



KURIER Wileński

WTOREK, 24 STYCZANIA 1995 R.
Nr 16 (12547)



Żaluzje, sprzęt
oświetleniowy.

Tel./fax. 77-36-16, Vilnius.



Izrael

19 ofiar
zamachu

Rząd Izraeli podjął wieloznaczne decyzje o kontynuowaniu dialogu pokojowego z Organizacją Wyzwolenia Palestyny, mimo iż kilka godzin wcześniej prezydent Izraela Ezer Weizman awansował gabinet Rabin, by zawiesił rozmowy z Palestyńczykami po niedzielnym zamachu bombowym w pobliżu Tel Awiwu. W zamachu dokonany przez palestyńskich ekstremistów zginęło 19 osób.

(Obserwuj na str. 4)

Japonia

Silny wstrząs
w Kōbe

W Kōbe, nawiedzonym w miniony wtorek katastrofą trzęsieniem ziemi, w poniedziałek nastąpił silny wstrząs wstrząs. Brak danych w skali Richtera: w siedmiostopniowej skali japońskiej była to "trójka". Ziemia drży w Kōbe przez cały czas. Od wtorkowego trzęsienia zarejestrowano w sumie ponad tysiąc wstrząsów wstrząsów. Ekspert ostrzega, że silny wstrząs w tym regionie w żadnym wypadku nie wygasa.

(Obserwuj na str. 4)

USA

Zmarła Rose
Fitzgerald
Kennedy

W wieku 104 lat zmarła w niedzielę Rose Fitzgerald Kennedy, matka prezydenta Johna F. Kennedy'go i dwóch senatorów — Roberta i Edwarda. Poinformowała o tym w niedzielę wieczorem rodzina zmarłej.

(Obserwuj na str. 4)

Bośnia

Walki nie ustają

W zachodniej Bośni nadal nasuwa się jest wieszanie broń obowiązuje od trzech tygodni w całej Bośni i Hercegowinie. Oddziały serbskie nie zaprzestały ataków na muzułmańską enklawę Bihać i kontynuowały ją także w nocy w poniedziałek.

Główną areną walk było miasto masło Valika Kladuza, nie ustrzeżone serbską z sąsiedztwa — część Chorwacji — przebiegała także liczne wioski w wiosny tego miasta. Według meldunków wojennych muzułmańskich, pojedyncze pociski serbskie spadły też na główne miasto ONZ-owskiej strefy bezpłaszczyzny.

Do niedawna jeszcze panował szal na towary
i artykuły zagraniczne, dziś konsument litewski
coraz częściej woli krajowe

Minęły czasy odgórnego zarządzania przemysłem

Rozmowa z ministrem przemysłu i handlu
Kazimierasem KLIMAŠAUSKASEM

— Panie ministrze, przemysł Litwy przeżywa teraz szczególny kryzys, wiele zakładów po prostu stoi. Jakże, Pana zdaniem, gałęzie przemysłu należy wspierać i rozwijać, a jakie po prostu likwidować?

— Usteregować i podzielić zakłady na te, które należy wspierać i rozwijać oraz na podlegające likwidacji, po prostu nie da. Zresztą nie wolno tego robić, gdyż byłoby to powrót do dawnego scentralizowanego kierowania — "od góry". Poza tym, prawie 74 proc. przemysłu sprywatyzowano i decydować bądź wtrącać się w ich plany biznesowe, ministerstwo nie ma prawa. Dlatego na to pytanie odpowiem nieco inaczej. Spróbuję scharakteryzować i przedstawić aktualną sytuację poszczegól-

gólnych gałęzi w dniu dzisiejszym. Weźmy przemysł lekki. Tu sytuacja jest chyba najlepsza, bo już mniej więcej od 1,5 roku ilość sprzedanej produkcji rośnie i ma tendencję zwyżkową. Rośnie także eksport. Jedne zakłady lepiej prosperują, inne — gorzej, ale w sumie ta gałąź przemysłu znalazła już swe miejsce na dzisiejszym rynku. Owszem, trzeba przyznać, że sytuacja startowa zakładów przemysłu lekkiego była dość przychylna. Całkiem jeszcze dobre maszyny i urządzenia, szybki proces produkcyjny i dość tania siła robocza (ponad 100 USD miesięcznie), aczkolwiek całkiem nie najtańsza. O wiele tańsza siła robocza jest w Chinach, Azerbejdżanie, Gruzji, Kazachstanie. Dziś 80 i więcej procent



wyrobów "Leli", "Utenos trikotažas", "Einiasu" i wielu innych fabryk idzie na eksport.

(Dokończenie na str. 6)

Przedsiębiorczość na Wileńszczyźnie



W ubiegły piątek w Mościskach (rej. wileński) uroczysto otwarto masarski zakład przetwórczy. Jest to owoc nawiazanej przed rokiem współpracy między Łodzią, a konkretnie — zakładami mięsnymi "Canoe — Meat" SA w tym mieście i spółką rolną "Mostiškės".

— Mieliśmy różne propozycje współpracy od przedsiębiorców polskich i niemieckich, zwykle jednak kończyły się one na rozmowach — powiedział Tadeusz Likša, kierownik spółki "Mostiškės". — Ostatecznie, gdy w grudniu 1993 r. przyjechała tu kobieta, z góry pesymistycznie nastawiony stwierdziłem, że tym razem to już na pewno nic z tego nie wyjdzie. Ale mocno się omyliłem. Bo pani Mirosława Kęblińska, sekretarz miasta Łodzi, potrafiła nie tylko w słowach przekonać o możliwości współpracy, ale i konkretnymi czynami — wnieść przyczynić się do uruchomienia masarni w Mościskach.

Zabierając głos pani Mirosława Kęblińska, między innymi powiedziała, że gdy zapoznana się ze spółką, ujrzała zabudowania gospodarcze, kaplicę odnowioną staraniami mieszkańców, upewniła się, że ludzie tu pracują, nie zawiodła i że można tu inwestować. Widocznie podobnego zdania był też prezes zarządu zakładów mięsnych w Łodzi "Canoe-Meat" SA Witold Dachniewski. W ten sposób w Mościskach zaistniała największa polska inwestycja, powstało polsko-litewskie przedsiębiorstwo "Mosmar".

Jednakże fakt ten poprzeczają roczna wyłożona praca, pokonywanie nieraz biurokratycznych przeszkód na drodze załatwiania formalności, przekwalifikowania w Łodzi rolników mościskich do pracy w masarni, praktycznej realizacji całego przedsięwzięcia. "Mosmar" uruchomiono w rekordowo krótkim czasie: 3 grudnia 1993 r., przedstawiciel z Łodzi po raz pierwszy od-

W Mościskach otwarto masarnię



wiedzili Mościskach, natomiast 4 grudnia ubr. zakład dał pierwszą produkcję. Jak twierdzi kierownik masarni Władysław Komar, projektowana wydajność może osiągnąć 5 ton wyrobów na dobę. Asortyment jest dość szeroki, bo przekracza 20 gatunków wyrobów naprawdę apetycznych i smacznych, o czym mieli możliwość przekonać się obecni na otwarciu masarni.

Znalazło tu pracę 34 rolników. O pomyślności całego przedsięwzięcia świadczyć będzie pozyskanie odbiorców produkcji. I chociaż konku-

rentów na masarskim rynku nie brakuje, o sukcesie zadecyduje cena i jakość wyrobów. A te dwa czynniki, wygląda na to przemawiają na korzyść wyrobów "Mosmaru".

Donata DANOWSKA
NAZDZIECIACH: wzięty przemoc sekretarz miasta Łodzi Mirosława Kęblińska; kierownik spółki "Mostiškės" Tadeusz Likša (od prawej) wycza symbolizujący klucz "Mosmaru" jego kierownikowi Władysławowi Komarowi.

Fot. M. Pałusziewicz

Dziś w numerze:

1,6 str. —

Jeśli nie będzie przemysłu, czeka nas powszechne bezrobocie.

2 str. —

Rządząca partię niepokoi tendencja Kościoła Katolickiego wpływać na politykę państwa.

3 str. —

Robota szła gładko, świadków nie było, leśna droga nadal była pusta.

4 str. —

Rosyjscy generałowie przeciwni są jednak jakiegokolwiek zawieszeniu broni i zamierzają kontynuować działania bojowe.

5 str. —

Wszystkie pieniądze przesyłane przez polskie banki. Zostały one przekazane na cele społeczne i walkę z komunizmem.

7 str. —

Energetycy grozili dłużnikom różnymi represjami i wreszcie zaczęły one nadchodzić.

8 str. —

Co w ciągu tych lat ma począć chłop, do jakich drzwi kołatać, do jakich władz się dobijać?

9 str. —

Antypolskie uprzedzenia pleni się powszechnie między innymi dlatego, że społeczeństwu izolowanej Litwy nigdy nie dano okazji do poznania prawdziwej Polski.

10 str. —

Narkomanem może zostać właściwie każdy. Jak dotąd nie znaleziono żadnego genu odpowiedzialnego za skłonność do uzależnienia.

Sentencja dnia

Jest to w naturze ludzkiej nienawidzić tego, kogo się skrzywdziło.

Tacyt

Kalejdoskop wiadomości

Ochrona przed promieniowaniem —

narada na ten temat wczoraj rozpoczęła się w Departamencie Ochrony Cywilnej w ramach programu opracowanego przez Szwedzki Instytut Ochrony Promieniowców.

Omówi się plan pracy grupy kierowniczej na rok 1995 oraz porządek dziennej i kwestie organizacyjne przewidziane na 21-23 marca w Wilnie seminarium międzynarodowego, w którym poza Litwą wezmą udział Łotwa, Estonia, Finlandia i USA na temat "Organizowanie ochrony ludności w przypadku awarii jądrowej EA".

Zmniejszyły się odsetki depozytów i pożyczek...

Według danych Banku Litewskiego, banki komercyjne kraju w grudniu przyjęły 162 mln terminowych wkładów w litach oraz 1423 mln litów — depozytów na żądanie, a w obec w walucie wymienialnej — odpowiednio 315 mln Lt i 329 mln Lt. W ciągu miesiąca depozytów na żądanie w litach przyjęto o 6,7 proc. więcej, a depozytów terminowych — o 7,4 proc. mniej, w wymienialnej walucie — o 1,8 proc. więcej, depozytów na żądanie — o 15,1 proc. więcej.

Srednie odsetki miesięczne za kredyty banków komercyjnych również zmalały.

Zapas złota w Banku Litewskim

W ciągu ostatniego kwartału 1994 r. zapas złota zmniejszył się o 2,5 proc. i pod koniec roku stanowił 9,5 proc. aktywów zagranicznych BL.

Zasoby złota zmniejszyły się w związku z grudniową przeceną.

Na szkolenie — do Łotwy

Na Łotwę, do Centrum Szkolenia Sił Pokojowych Krajoł Bałtyckich na poligonie w Adaze udał się oddział Batalionu Sił Pokojowych Państwa Bałtyckich (BALBAT).

Pierwszy oddział BALBAT-u z Litwy liczy 36 oficerów i podoficerów. W Adazie, wspólnie z wojskami innych państw bałtyckich, Litwini doskonale będą swe umiejętności z języka angielskiego oraz uczęszczać na specjalne kursy dla oficerów.

Najważniejsze — to czyste środowisko

W Instytucie Inżynierii Środowiska, funkcjonującym przy Kowieńskim Uniwersytecie Technicznym odbyło się seminarium, na którym omówiono działalność organizacji pozarządowych oraz ich wpływ na system ochrony środowiska w Litwie.

Uczestniczył w nim doradca w tworzeniu strategii litewskiej państwowej ochrony środowiska z Irlandii J. O'Sullivan oraz inni członkowie tej roboczej grupy.

Dymisja dyrektora

Dyrektor generalny "Utenos" gerimas E. Šaltis, o którym ostatnio tyle się pisze i dyskutuje, złożył podanie o zwolnienie. Obiecuje, że w ciągu trzech miesięcy zapłaci za nabycie za środki spółki akcyjnej samochod lincoln.

Ambasadorowie się naradzają, żony zwiedzają

Małżonkom ambasadorów, którzy mieli naradę na wybrzeżu, zapropozowano osobny program.

Zwiedziły one szpital rehabilitacyjny w Połdzu, następnie udały się do Kretyni, gdzie odwiedziły Ogród Zimowy (oranżerie).

Kto się przyniósł do kłębasa?

To zaiste kryminalna zagadka. Policja Olity wykryła w hurtowni miejskiej 62 tony wędzanych kłębask, wyprodukowanych w spółce akcyjnej "Alytus maistas", do których nie chce się przyniść, nie są nigdzie udokumentowane.

A może tak warto je rozdać biednym? Chociaż raz mieliby świątko.

"Gimtasas Kraštas" ma już redaktora

Nie tylko właściciela, którym, przypominamy, został Rytas Taraisa. Stanowisko naczelnego będzie obecnie pełnić 30-letni dziennikarz Aradas Praniskas, który pracował dotąd w czasopiśmie "Jaunimo gretos".

Nowy ośrodek przeglądów technicznych

W Kownie przy alei Chemijos 8 został uruchomiony ośrodek przeglądów technicznych. Skompletowano tu już całe wyposażenie. Lustracji samochodów będą dokonywali wykwalifikowani kontrolerzy. Początkowo ośrodek będzie mógł obsłużyć około 50 samochodów, motocykli i innych pojazdów dziennie.

W siedzibie MFV — wystawa litewska

W siedzibie Międzynarodowego Funduszu Walutowego w Waszyngtonie została otwarta wystawa prac dwóch młodych artystów litewskich, malarza Arunas Rutkusa i ceramika oraz grafika Tomasa Daunory. Będzie ona czynna ponad miesiąc.

Do zorganizowania w Waszyngtonie tego pokazu przyczyniło się i wspomogło finansowo litewskie stowarzyszenie młodych artystów MFV, na którego przedstawicieli MFV na Litwie Peter K. Cornelius.

Towarzystwo stół pięknych MWF jest zainteresowane promowaniem w Waszyngtonie różnych kultur. Sam MFV, chociaż jest organizacją finansową, poświęca jednak wiele uwagi również współpracy humanistycznej.

Skradziono plot

Mieszkaniec Landwarona nie posiadał się ze zdumienia, gdy po wyjściu na podwórko stwierdził, że jego dom "stoi w szczyrim polu" — znikł bowiem 26-metrowy plot. Nie zresztą dziwnego — był z aluminium. Straty właścicieli szacuje na 2 tys. litów.

Wygraj maszynę do zycia

Znany salon "Burda moden" ogłosił konkurs dla szkół średnich Wilna. Jego celem jest nauczanie młodzieży szycia, gustownego ubierania się.

Zwycięzcą — a mogą to być zarówno nauczyciele, jak też uczniowie — czeka 5 nowoczesnych maszyn do szycia.

Królestwo wystaw

— to "Litexpo". W tym roku placówka ta zorganizuje 33 ekspozycje, 8 za granicą.

Kobiety szczególnie będą zadowolone z tych pokazów, będzie tu druga międzynarodowa ekspozycja kosmetyków, festiwal mody "In Vogue 95" i in.

Czy umiemy odzywać się prawidłowo

Możemy się o tym przekonać, jeżeli jutro pójdziemy na odczyt w "Wiedzy". Docent UW Ksavera Vaikštonien opowie o zdrowym i racjonalnym odżywianiu.

Co nowego w Kierowności?

Czyli wykopaliska roku ubiegłego. Mowa o tym będzie jutro w klubie turystycznym Akademii Nauk (al. Giedymina 49).

Archeolodzy, naukowcy opowiedzą o swych najnowszych odkryciach.

Na podstawie doniesień agencji informacyjnych, radia, prasy i inf. własnych przygotowała Helena GŁADKOWSKA

Państwo a Kościół

DPPL zaniepokojona jest tendencją przekształcenia katolicyzmu w oficjalną ideologię

Niedawno Sejm powołał ustawę, reglamentującą tryb zwrocenia niegdyś znacjonalizowanego mienia dla wspólnot religijnych. Przywrócenie własności Kościołowi, prawnie uregulowanie tych kwestii jest, zdaniem DPPL, prerogatywą państwa. DPPL sądzi, iż tylko ustawowo można uporządkować ten aspekt stosunków państwa i Kościoła. Wczoraj na ten temat mówili podczas konferencji prasowej posłowie, reprezentujący rządzącą frakcję Gema Jurkūnaitė, Justinas Karosas, Albinas Lozuraitis, Gediminas Pavirzitis.

Co prawda, rada DPPL w swym oświadczeniu szerzej spojrzała na problem stosunków państwa i Kościoła, wyrażając opinię na ten temat. Rządząca partia niepokoi tendencją Kościoła katolickiego na wypływanie na politykę państwa. Państwo demokratyczne, jak sądzi działacz DPPL, nie może utożsamiać się z jakimś jednym światopoglądem, ponieważ wówczas nie zagwarantowałoby wolności sumienia dla wszystkich obywateli. DPPL uznaje zasadę rozdziału religii i polityki, Kościoła i państwa, co stwarza "przesłanki do zapewnienia wolności wiary i jednocześnie wzmacnia autorytet Kościoła". — Tendencja przekształcenia Kościoła katolickiego w państwowy, zaś katolicyzm — w oficjalną ideologię przeczy Konstytucji RL, stwarza zagrożenie dla naszej demokracji i godzi w zasadniczą jej zasadę — wolność życia i działania ludzi zgodnie z ich przekonaniami i sumieniem" — głośni m.in. oświadczenie rady DPPL. Zresztą frakcja DPPL w Sejmie również opowiada się za "świeckim państwem, za neutralnością ideologiczną oraz religijną państwowych instytucji i wojska, za świeckim kierunkiem państwowego systemu oświaty".

Komentując fakt usunięcia z DPPL posła K. Gaški, J. Karosas nie potraktował tego jako sensacji. Zaczynając, iż posel ten od dawna sam już się usunął, nie kierował się bowiem statutem i programem partii. Zdaniem wicestarosty rządzącej frakcji, decyzja rady DPPL w sprawie K. Gaški — to stwierdzenie faktu. J. Karosas uważa, iż polityczne życie państwa, jej instytucji musi się odbywać według pewnych zasad, co też dotyczy partii.

DPPL traci więc w Sejmie jeden głos. Gdyby wyborcy w Koszaredach wybrali na posła aktualnego ministra rolnictwa V. Einorisa (DPPL postanowiła go tam wysunąć) stosunek sił zostałby przywrócony...

Jadwiga BIELAWSKA

Konserwatyści o sytuacji w rolnictwie

Niskie ceny skupu, nieregulowane rozliczenia, sztuczne hamowanie eksportu

W przekonaniu przewodniczącego Zarządu Związku Ojczyzny Gediminas Vagnoriusa spółki rolne i gospodarstwa kraju mogłyby dostarczyć tyle produktów, ile je jest wytwarzano w latach ustroju kolechozowego. Nie mogą jednak zrobić tego z powodu niskich cen skupu, nieregulowanych rozliczeń oraz sztucznego hamowania eksportu.

Politykę finansową rządu w branży rolniczej G. Vagnorius nazwał korupcyjną. Na konferencji prasowej sugerował on, że ceny skupu płodów rolnych są 1,5-2 razy niższe od realnej ceny rynkowej, co jest świadomą polityką rządu. G. Vagnorius ubolewał, że cieszy się ona poparciem związków chłopów i rolników.

Upierał on, że na wiosnę może zabraknąć pszenicy na potrzeby państwa. Jesienią zebrano jej pod dostatkiem, ale ceny skupu nie zadowalały rolników i sporo zboża wywieziono za granicę. Dziś importujemy je. Niemniej w związku z dewaluacją lit, powiedział G. Vagnorius, około 30 proc. ceny importowanego zboża płacimy z własnej kieszeni. Jeśli i dalej tak będzie, to jego zdaniem, za 3 miesiące będziemy musieli subsydiować blisko połowę importowanych artykułów spożywczych.

Komitet rolny Związku Ojczyzny zażądał niezwłocznie środki poprawy sytuacji w rolnictwie. Jego zdaniem, należy ekonomicznie regulować rynek surowca i produkcji rolnej za pośrednictwem mechanizmu umów między hodowcami, przetwórcami i handlowcami. Konserwatyści proponują wszelkimi sposobami pomóc w odbudowie prywatnych gospodarstw rodzinnych, sprzyjać spółdzielczości formacji gospodarki i gospodarstw, powstających w ramach inicjatyw prywatnej. Należy, jak powiedział, subsydiować eksport artykułów spożywczych. Naruszenia trybu i terminów opłat za plody rolne, zaznaczył uczestniczący w konferencji prasowej przewodniczący komitetu rolnego Związku Ojczyzny poseł Vaclovas Lapė, powinny być zakwalifikowane jako wykroczenia.

Drobna i średnia przedsiębiorczość

Z jakimi trudnościami się boryka i jak jej dopomóc?

W sal konferencyjnym wileńskiego hotelu "Karolina" odbyło się seminarium zorganizowane przez Mi-

nisterstwo Gospodarki i program Płatności poświęcone rozwojowi drobnej i średniej przedsiębiorczości na Litwie oraz konieczności założenia nowej agencji rozwoju przedsiębiorczości. Został przedstawiony program rozwoju drobnej i średniej przedsiębiorczości, dla którego w ciągu trzyletniego czasu gromadzili specjaliści litewscy zagranicą.

Prawie wszyscy przemawiający odnotowali, iż drobnej i średniej przedsiębiorczości odpowiada zmiana gospodarki kraju. Sektor prywatny Litwy, chociaż obecnie ponad połowę globalnego produktu krajowego. Około 40 proc. przedsiębiorstw tego sektora nową drobną lub średnią. Pod koniec 1994 r. w tym indywidualnych było około 30 tys., a zatrudniających ponad 10 pracowników — około 8 tys. Ponad połowa z nich już ponad dwa lata. Według danych ośrodka oceny przedsiębiorstw ostatnio się zmniejsza.

Na rozwój drobnej przedsiębiorczości nie ubiegłom roku z Międzynarodowego Funduszu Walutowego wysygnął 3 mln dolarów pożyczki z wypłatami odsetkami. Program Unii Europejskiej PHARE przewiduje finansowanie projektów drobnych i średnich przedsiębiorstw udziałem subsydium w wysokości 3 mln ECU, dzięki mocy tego programu na Litwie założono już 6 ośrodków konsultingowych.

Jednak zarówno pomoc rozwoju litewskiego jak i drobnej i średniej przedsiębiorczości jest trudna. Przedsiębiorstwa te mają trudności z powodu finansowania, czyli braku ulgowych kredytów, jak również z zaopatrzeniem w materiały.

Na seminarium była też mowa o doświadczeniach ugruntowania drobnej przedsiębiorczości w Polsce, Niemczech, a także o sprawach związanych z zakładaniem tych przedsiębiorstw na terenach wiejskich i w grupach rolniczych odbyła się dyskusja o tematach dotyczące prawa, podatków i informacji z przedsiębiorczości.

10-12 lutego br. — III Suwalskie Targi Przygraniczne

Największa impreza na wschodnim pograniczu Polski

Tak twierdzi dyrektor warszawskiego oddziału Polsko-Litewskiej Izby Gospodarczej Al. Perłowski. Jego zdaniem, na przestrzeni ostatnich lat litewscy przedsiębiorcy dokonali ogromnego postępu i obecnie, bez żadnych wątpliwości, należą do najpoważniejszych rynek za wschodnią granicą Polski.

W dniach 10-12 lutego odbędą się trzecie Suwalskie Międzynarodowe Targi Przygraniczne. Z tej okazji w siedzibie Litewskiej w Warszawie odbyła się konferencja prasowa dla dziennikarzy polskich i zagranicznych. W rozmowach Polskiej i Litewskiej Izby Gospodarczej rozmawiali, że tegoroczne targi będą największym przedsięwzięciem na wschodnim pograniczu Polski. Targach weźmie udział około trzystu firm z Polski, Łotwy, Estonii, Białorusi, Ukrainy i Rosji. Zamiar przybyć przedsiębiorcy z Zachodu, wykazujący większe zainteresowanie rynkiem krajów bałtyckich. Ich przewidywaną promocję towarów powszechnego użytku, artykułów spożywczych, kosmetyków, mebli, lanterni, konfekcji. Po raz pierwszy będzie czynny punkt meblowy.

Jak i w poprzednich latach, w ramach targów odbędzie się baltickie forum gospodarcze. Tegoroczne poświęcone zostanie problemom transzitu towarów Wschód-Zachód, budowie Via Baltica, infrastruktury transportu, doskonaleniu pracy banków.

Na konferencji prasowej z reformami gospodarki Litwy i problemami dziennikarzy zapoznali doradcy bazydy Litewskiej ds. handlu Rimutis Klevečka.

Polsko-litewska Izba Gospodarcza w Suwałkach powstała w roku 1992. Zresztą obecnie 170 firm posiada w 60 litewskich.

Z przedstawicielami władzy w cztery oczy

Harmonogram przyjęć interesantów w rządzie

Wczoraj minister zdrowia Antanas Vukauskas ogłosił harmonogram przyjęć interesantów w rządzie.

Przyjmowanie to odbywa się według harmonogramu I kwartału br.

31 stycznia przyjmuje — S. Trilikauskis, dyrektor rządu ds. pracy i spraw społecznych;

7 lutego — J. Papiasius, minister sprawiedliwości;

14 lutego — J. Pilypienis, doradca rządu ds. reformy rolnictwa;

21 lutego — J. Nekrošius, minister kultury;

28 lutego — P. Plumpa, doradca rządu ds. reformy gospodarki.

Wtorkowe przyjęcia odbywają się w godz. 10-12, można się na nie zapisać zawszedz pod tel. 23-40-62-88-10.

Spotkanie prezydenta ze starostami frakcji sejmowych

A. Brazauskas wyraził zadowolenie z wejścia w życie klauzuli największego uprzywilejowania w handlu z Rosją

W poniedziałek prezydent republiki Algirdas Brazauskas spotkał się ze starostami frakcji sejmowych. W tym tradycyjnym spotkaniu uczestniczyli przewodniczący Sejmu Česlovas Juršėnas, premier Adolfas Šleževičius, minister spraw zagranicznych Petras Gylis, przewodniczący Sejmowego Komitetu Spraw Zagranicznych Kazys Bobelis.

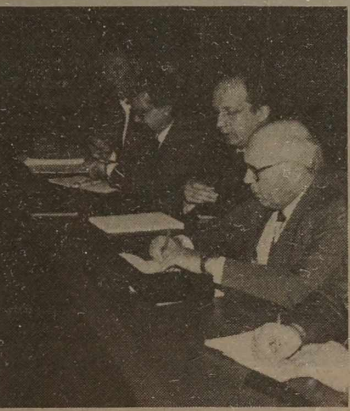
Jako pierwszą kwestię rozpatrzono porozumienie w sprawie tranzytu wojskowego. A. Brazauskas podkreślił, że w czasie spotkania w Połdnie to kompromisowe porozumienie zaakceptowali również ambasadorowie państw obcych. Prezydent zaznaczył, że wielkim sukcesem jest wejście w życie klauzuli największego uprzywilejowania w handlu z Rosją. To nie oznacza jednak, że Litwa będzie jednostronnie przesuwała się na rynek rosyjski. Odwrotnie, stwarza

to Litwie większe możliwości handlu z zachodem, czyli Litwie bardziej atrakcyjną dla inwestorów zachodnich.

Jak powiedział doradca prezydenta ds. polityki zagranicznej J. Paleckis, rozmowa toczyła się w konstruktywnej atmosferze, chociaż wyrażano różne poglądy. Mówiono też na niektóre tematy poufne. Porozumiano się, że partie i frakcje opozycyjne będą je komentowały ostrożnie.

Jednakże starosta frakcji Związku Ojczyzny Andrius Kubilius oświadczył dziennikarzom, że opozycję zadowalała nie wszystkie argumenty prezydenta w sprawie porozumienia co do tranzytu wojskowego. Prezydent obiecywał, że przed podjęciem decyzji zostanie ona uzgodniona z opozycją, co nie nastąpiło.

Na spotkaniu dokonano wymiany poglądów na politykę podatkową. Doradca prezydenta ds. gospodarczych Salomeja Girijotienė powiedziała, że mówiono o zasadach przygotowywanej ustawy o podatku od dochodów ludności, w sprawie podatków od dochodów osób fizycznych i zysków osób prawnych, jak też o VAT. Prezydent poparł opinię większości, w tym również opozycji, że powinien być jednakowo podatek od dochodów mieszkańców, nie różnicując go wg wysokości otrzymywanych dochodów. Podczas rozmowy podkreślono konieczność usprawniania ściągania podatków, wprowadzenia surowej odpowiedzialności za ich niepłacenie.



Problem AIDS dotyczy wszystkich

Wychowanie moralne i seksualne — jednak ważne

Na spotkanie przy okrągłym stole, zorganizowane przez Litewskie Centrum Profilaktyki AIDS i Litewskie Towarzystwo Trzeźwości „Baltų aliniai”, zaproszeni zostali przedstawiciele organizacji propagujących zdrowy tryb życia. Wśród obecnych byli pedagodzy, lekarze, studenci, dziennikarze.

Dyrektor Centrum Profilaktyki AIDS Saulis Čapliński zaprosił zebranych do dyskusji na temat, co należy zmienić i na czym się skoncentrować w wychowaniu seksualnym dzieci i młodzieży, w profilaktyce AIDS, nacząc także pojęcia jak seks, zdrowie, cnota. Bowiem błędy popełnione dzisiaj zadadzą bolesny cios w przyszłość.

Obecnie około 30 procent młodzieży rozpoczyna życie seksualne w wieku 16 lat, dlatego wychowanie seksualne w szkołach powinno się znaleźć już w ramionach klasach, z zastosowaniem różnych programów nauczania w zależności od wieku uczniów. Bowiem czysto seks jest odbierany przez najmłodszych jako coś przerażającego.

W ubiegłym roku były organizowane seminaria na temat wychowania seksualnego dla pedagogów. Zbyt dużo seks był tematem tabu i obecnie nie każdy pedagog, rodzic, a nawet lekarz może swobodnie bez wstydu mówić na wszelkie intymne tematy.

Zastępca dyrektora Centrum Planowania Rodziny dr Vytasas Klimas, wychowanie seksualne powinno opierać się na profilaktyce AIDS i innych chorob, którymi narażone są w trakcie stosunków płciowych, które przychodzą nagle, wczesnej ciąży i narkomanii. Zaś wychowanie moralne i seksualne nie da się sobie przeciwstawić.

Centrum profilaktyki AIDS wspólnie z Litewskim Funduszem AIDS wydaje pismo „Szaujų žodis”, którego celem jest głoszenie prawdy o AIDS, narkomanii, prostytucji. Jak powiedział S. Čapliński, pismo dlatego wydawane w języku rosyjskim, by „przemówić” do rosyjskojęzycznych prostytutek, które przyjeżdżają na Litwę z Białorusi, Ukrainy, obwodów kaliningradzkiego i sąsiadkami wirusa HIV, a także chorób wenerycznych.

Wzrastanie się AIDS w naszym kraju opóźnione jest w porównaniu z Europą Zachodnią o ponad 5 lat. Jest to czas, który trzeba wykorzystać na reformowanie służby

zdrowia, uświadomienie społeczeństwa o istocie choroby, związanych z nią zagrożeniach, profilaktyką.

AIDS to nie tylko choroba, to również strach, rozpacz, bezradność, izolacja, odrzucenie, samotność, cierpienie, nędza i śmierć.

U źródeł społecznej niezrozumiałości wobec choroby i nosicieli wirusa HIV leży przede wszystkim lęk przed zakażeniem. Lęk irracjonalny, wyrosły na niewiedzy i nieświadomości, lęk paraliżujący zwykłe ludzkie odruchy.

Nieprawdą jest, że AIDS dotyczy tylko niektórych. To problem nas wszystkich. Zaś odcienie się od informacji zwiększa ryzyko, że pewnego dnia sami stanemy oko w oko z tym problemem.

Mirosława JANUSZKIEWICZ

Regionalne Centrum Higieny informuje

W roku ubiegłym w stolicy zabroniono sprzedaży ponad 200 ton artykułów spożywczych

Stanowi to prawie dwukrotnie więcej niż przed dwoma laty, poinformowało agencję ELTA Regionalne Centrum Higieny miasta Wilna.

Centrum poinformowało również, że w roku ubiegłym w efekcie kontroli stołecznych przedsiębiorstw państwowych i prywatnych spółek akcyjnych i zamkniętych spółek akcyjnych odnotowano ponad 190 przypadków, gdzie nie przestrzegano normatywnych aktów dotyczących bezpieczeństwa zdrowia. Przekazano również 23 wnioski w sprawie zamknięcia obiektów, w których środowisko pracy jest szczególnie niebezpieczne dla zdrowia zatrudnionych.

25 osób ukarano za nieodpowiednie składowanie lamp rtęciowych, których stężenie może szkodzić pomieszczeniu i stworzyć zagrożenie dla zdrowia ludzi. Podobnie też są zanieczyszczone terytoria produktami natłuszczonymi i szkodliwymi dla zdrowia odpadami produkcyjnymi.

W 1994 r. Centrum to ukarało 11 osób urzędowych, które zatrudniły ludzi, którzy nie zbadali stanu zdrowia lub pracowali w warunkach szkodliwych dla zdrowia. Według innych danych 20 osób urzędowych nie reagowało na żądania państwowego lekarza-higienisty, dopuściło się wykroczeń. Na przykład, ludzie pracowali w pomieszczeniach bez okien, gdzie często nie było wody, ubikacji, byli również tacy, którzy wytwarzali różne stopy metalowe w nieprzystosowanych do tego pomieszczeniach, poza tym zanieczyszczali środowisko.

Wypadki i wpadki

Jak podaje służba informacyjna MSW RL w dniach 20-22 stycznia w republice dokonano 233 przestępstw, w tym było: 1 zabójstwo, 7 obrażeń ciała, 2 gwałty, 21 wykryć złośliwego chuligaństwa, 12 rabunków, 2 oszustwa, 177 kradzieży, w tym 56 — samochodów. Zarejestrowano 11 wypadków ruchu drogowego, w których 3 osoby poniosły śmierć. Zamieniono 20 pojazdów, 6 osób zginęło. Wydarzył się 1 nieszczęśliwy wypadek. Znalezione zwłoki 10 denatów. Poszukiwane są 14 osób, które zaginęły w nie wyjaśnionych okolicznościach. Zatrzymano 68 osób podejrzanych o popełnienie przestępstw.

Oflary pożarów

* 22 stycznia br. o godz. 21 min. 20 w Jaszunach (rej. solejnicki) spalił się dom S. Juchniewicza. W pożarze zginął właściciel.

* 21 stycznia w nocy we wsi Juodžiai (rej. wileński) wybuchł pożar w domu S. Sieluka. Po zagaszeniu pożaru znaleziono zwłoki gospodarza domu.

* 21 stycznia w nocy na skutek niesprawnego urządzenia ogrzewającego w mieszkaniu E. Polikienę przy ul. Birutės 14-2 w Wilnie wybuchł pożar. Gospodyni mieszkanka zatrała się śmiertelnie dymem.

Rabunki i kradzieże

* 20 stycznia br. o godz. 7 w podwórku domu nr 239 przy ul. Taikos w Wilnie grupa złoczyńców odebrała K. Vaitušowi 2 futra.

* 21 stycznia o godz. 20 min. 15 do mieszkania T. Trogšytę przy ul. Konarskiego 20-21 w Wilnie wtargnęło się 3 zamaskowanych mężczyzn. Jeden z nich zamknął gospodynię w łazience, a inni przeszukali mieszkanie i skradli magnetowid „Aiwa”, magnetofon „Panasonic” oraz 100 litów.

* 21 stycznia o godz. 21 min. 45 w pociągu relacji Druskienniki-Wilno na odcinku drogi w rej. trockim 3 napastników napadło na L. Pagirytę i J. Mikalauskienę. Odebrali im torebki.

* 22 stycznia o godz. 19 min. 20 w Wilnie na ul. Saltoniškų 2 napastników z użyciem pistoletu zabrał G. Getautienę wóz volvo-850.

* 19 stycznia w nocy na ul. Taikos w Elektrėnais (rej. trocki) grupa złoczyńców odebrała Z. Alejnukowej torebkę, w której było 1020 litów i klucze od mieszkania.

* 20 stycznia po wyłamaniu drzwi z mieszkania A. Sabaitisa w Wilnie przy ul. Kalvarijiskiej 184-94 skradziono 1 tys. dolarów, 125 DM i złotą obrączkę.

* 20 stycznia o godz. 9 min. 30 w Kłajpedzie na klatce schodowej jednego z domów przy ul. Baltijos 2 ubrojonych osobników odebrało listonoszce W. Polowocowej 2 tys. litów przeznaczonych na wypłaty emerytur.

* 22 stycznia o godz. 12 w Wilnie na bazarze w Gardinai 2 osobników z Białorusi zabrał A. Jurko 2870 dolarów.

Futro prawdziwe — pieniądze fałszywe

21 stycznia na rynku w Olicie S. Savickienė sprzedała pewnemu osobnikowi futro psa uszurskiego

za 350 dolarów. Kupujący rozliczył się sfałszowaną walutą. Podejrzanego zatrzymano. Znalezione u niego futro i 900 sfałszowanych dolarów.

Kradzież w Ambasadzie Rosyjskiej

20 stycznia z pomieszczenia Ambasady Rosyjskiej w Litwie przy ul. Latvių 53 w Wilnie w nie wyjaśnionych okolicznościach zginęły książki.

Podpalono samochód

19 stycznia o godz. 23.00 w Marijampole nieustaleni osobnicy obłeli benzyną stojący na parkingu przy ul. Kosmonautų wóz ford-transit należący do R. Rutkauskasa i podpalił go. Została uszkodzona przednia część wozu, w tym też silnik.

Niesnaski rodzinne

21 stycznia o godz. 20 min. 30 w Werusowie (rej. wileński) w swym domu I. Bujnowski (ur. 1952 r.) zadął 20 ciętów dółtem w pierś swemu siostrzemu bratu (ur. 1943 r.), który został odwieziony do szpitala. Podejrzanego zatrzymano. Prowadzi się dochodzenie wstępne.

Gwałt

21 stycznia w nocy na szosie Wilno-Ukmergė (rej. wileński) w pobliżu stacji paliw w samochodzie 2 mężczyzn zgwałciło D. (ur. 1972 r.).

Obrażenie ciała

22 stycznia w nocy we wsi Marijampole (rej. wileński) podczas kłótni osobnicy zranili nożem w pierś A. Makową (ur. 1976 r.). Poszkodowany znajduje się w szpitalu. Podejrzanego zatrzymano.

Niebezpieczna niewiasta

19 stycznia o godz. 23 min. 50 w Jeziorosie w barze firmy prywatnej „Aleks” przy ul. Dariusia i Girenasa 18 G. Bezzubowa (ur. 1959 r.) uderzyła butelką po głowie barmanowi A. Kuncevičuiowi. Poszkodowany leczy się ambulatoryjnie.

„Polowanie” na psy

22 stycznia o godz. 14.00 we wsi Miškiniai (rej. wileński) przejeżdżający samochodem VAZ-21013 osobnik ze strzelby myśliwskiej zastrzelił 3 psy należące do J. Lebeščinskis. Podejrzanego zatrzymano.

Przygotowała
Leonarda JURGIELEWICZ

Sąd nad złodziejami przewodów elektrycznych

Pisaliśmy już, że w rejonie święciańskim kradnie się elektryczne przewody aluminiowe, ale złodziejom uchodziło to bezkarnie. Doszło nawet do kradzieży tablic nagrobnych i ogrodzeń na cmentarzach.

I oto wreszcie w pierwszych dniach nowego roku odbył się pierwszy sąd nad złodziejami. Byli to mieszkańcy Podbrzeźnia Andrzej Pisarewski, Tadeusz Micchowski, Piotr Rybak i Jęwgenij Galdicki.

Po uświadomieniu się że sobą talem rozumu w kierunku najbrudziej odległych wsi. Jeden z tej felfajny wspiął się na słupy, a

wspólnicy z dołu sprawnie zwiłali drut. Robota szła gładko, świadków nie było, lesna droga nadal była pusta. Po zdjęciu przewodów z 13 słupów udali się do domu. Ale przy wejściu do Podbrzeźnia zatrzymała ich policja drogowa, która od razu zauważyła szczytce i inne narzędzia przestępstwa pod nogami pasażerów.

Sąd dzielnicowy rejonu święciańskiego skazał złodziei od 2 do 3 lat pozbawienia wolności z zawieszeniem, ponadto im wyciug dwóch tygodni pokryć straty.

Nikołaj NIEZAMOW

Rosja

Wojna potrwa niejeden miesiąc

Do Czechenii napływają nowe oddziały wojsk rosyjskich

Mimo ogłoszonego 19 stycznia przez prezydenta Jelcyna zakończenia wojenskogo etapu kampanii czecheńskiej, wojska federalne nie potrafiły dotąd zasadniczo zmienić sytuacji militarnej i do Czechenii napływają coraz to nowe oddziały rosyjskiej armii regularnej. Służba prasowa rządu rosyjskiego informuje, że w niedzielę rosyjskie wojska nie prowadzą aktywnych działań bojowych, ograniczając się do obrony zajętych wcześniej stanowisk. "Sytuacja w Groznm pozostaje skomplikowana. Zbrojne ugrupowania bandyckie koncentrują swoje siły, aby utrzymać wschodnią i południowo-wschodnią część miasta" — stwierdza się w komunikacie prasowym rządu FR.

Ostrzały i bombardowania nie uciłają

Strona czecheńska utrzymuje, że rosyjska artyleria ostrzeliwała południowe dzielnice Groznego, znajdujące się pod kontrolą sił Dudajewa. Szef służby prasowej Czechenii Mawłodi Udugow twierdzi, że w sobotę i niedzielę rosyjskie lotnictwo i artyleria bombardowały miejscowości w dolinie Alchancurskiej oraz w rejonach, graniczących z Inguszetią i Dagestanem.

Czy Gudermes spotka los Groznego

Rosyjskie dowództwo wojskowe wysunęło ultimatum pod adresem dowódców czecheńskich oddziałów w Gudermesie (36 km na wschód od Groznego), żądając złożenia broni i poddania miasta. W przeciwnym razie wojska federalne grożą bombardowaniem miasta. Gudermes, w którym przebywa kilka batalionów czecheńskich bojowników, leży na trasie Chasaw-Jurt — Grozny i jego opanowanie oznaczałoby pełną blokadę sił czecheńskich w rejonie Groznego.

Armia federalna kontroluje niewielką część miasta

Mimo pojedynczych sukcesów wojsk federalnych, zwolennicy Dudajewa mają zamiar nadal stawiać opór. Minują oni drogi, werbują nowych bojowników, tworzą punkty dowodzenia na południe od rzeki Sunza, umacniają linie obronne, opracowują nową taktykę prowadzenia działań bojowych — informuje służba prasowa rządu FR. W ciągu trzech dni, które minęły od dnia opanowania przez rosyjskie wojska pałacu prezydenckiego w Groznm, sytuacja w czecheńskiej stolicy i w całej republice praktycznie nie zmieniła się. Armia federalna kontroluje tylko niewielką część miasta.

Panuje chaos administracyjny

Nawet na tej części terytorium Czechenii, którą zajęły rosyjskie wojska, nie udało się dotąd otworzyć struktur władzy administracyjnej. Mianowany przedstawicielem Jelcyna w Czechenii wicepremier Nikołaj Jegorow przebywa na leczeniu w Moskwie. Powołani przez Jegorowa szefowie lokalnej administracji nie mają realnego wpływu podobnie jak prefekci, wyznaczeni jeszcze przez Dudajewa. Rosyjskie dowództwo wojskowe zajęte jest akcją rozbijania, która przynosi mierne efekty, a oblawy i rewizje w poszukiwaniu ukrytych broni pogłębiają wrogość miejscowej ludności. Jedyne instytucje, posiadającymi określony autorytet jest starszyzna plemienna. Większość plemiennych przywódców, nieufna lub wroga wobec rosyjskich wojsk, zajmuje wycieczające stanowisko.

Gazeta "Izwiestija" informuje, powołując się na sztab generała Lwa Rochnina, dowódcę zachodnim zgrupowaniem wojsk w Groznm, że pod kontrolą wojsk federalnych znajduje się nie więcej niż jedna dziesiąta terytorium miasta.

Generalowie przeciwni są zawieszeniu broni

Rosyjscy generalowie przeciwni są jednak jakimkolwiek zawieszeniu broni i zamierzają kontynuować działania bojowe, chociaż przyznają, że wojna potrwa jeszcze niejeden miesiąc. Rosyjskie źródła potwierdzają, że na południu zwolennicy Dudajewa tworzą bazy do prowadzenia wojny partyzanckiej. Czecheńscy bojownicy nie mają problemów z bronią i amunicją. Według niektórych źródeł — piszą "Izwiestija" — uzbrojenie napływa z wcześniej utworzonych magazynów na południu republiki, według innych — z samej Rosji.

Izrael



Terror samobójców

Wśród ofiar niedzielnego zamachu jest 18 żołnierzy oraz kierowca ciężarówki, który zatrzymał się, aby udzielić pomocy poszkodowanym i zginął wraz z tymi, którzy przeżyli wybuch, gdy 3 minuty później wysadził się drugi samobójca.

Wśród zabitych są dwie żołnierki. W poniedziałek w szpitalu znajdowały się 42 osoby. Stan 15 był krytyczny.

Tymczasem ze Świątej Gazy napływają doniesienia o tysiącach ludzi przybywających do domów zamachowców ze Świątej Gazy, aby uczestniczyć w uroczystościach żałobnych i składać rodzinom samobójców gratulacje z okazji zapewnienia sobie przez nich natychmiastowego pójścia do raju za zabicie tylu Żydów.

Izraelsko-palestyński proces pokojowy może się stać następą ofiarą niedzielnego zamachu bombowego: ekstremiści po stronie palestyńskiej cieszą się, a ekstremiści izraelscy żądają, aby proces pokojowy zarzuć.

Fakt, że do zamachu doszło (a być

może tak zaplanowano) w rocznicę wyzwolenia obozu zagłady Auschwitz, gdzie zamordowano blisko 1,5 mln Żydów, tylko pogłębia atmosferę horroru, żalu i gniewu w państwie żydowskim.

Od niedzielnego wieczora przejścia między Izraelem a Świątą Gazy i Zachodnim Brzegiem są zamknięte. Jeśli nawet tylko czasowo 59 tys. Palestynczyków nie może udawać się do pracy w Izraelu, oznacza to utratę zarobków. Traci także Izrael, bowiem fabryki, budowy i rolnictwo są sparaliżowane brakiem palestyńskich rąk do pracy.

Ale co innego jeszcze mógł rząd izraelski postanowić w niedzielę wieczorem? Przeniknięcie do komórek Hamasu i Świątej Gazy jest przedsięwzięciem niewykonalnym. Jak ujawnił w poniedziałek rano w wywiadzie radiowej szef opozycji Benjamin Netanjahu, podjęta latem zeszłego roku próba przeniknięcia do tych komórek 20 kolaborantów palestyńskich zakończyła się ich zamordowaniem po straszliwych torturach.

Jest jeszcze inny nowy problem, który zakłócał się czasu przyjmowania bomb domowej roboty. Pogromy, nowocześnie ładunki wyposażone w palniki kradzione w arsenałach wojskowych, albo przemycane z Egiptu islamistami egipskimi, którzy krabują w arsenałach egipskich.

Izraelskie służby starają się więc podobno wyznaczyć nagrodę w tysiącach dolarów — Iłję Ajjasa, znanego "Inżyniera", którego izraelska służba bezpieczeństwa podejrzewa o organizowanie fali zamachów samobójczych w Auli i Haderze, przy osiedlu Netanim, w Tel Awiwie i jeszcze w kilku innych przypadkach, kiedy ofiarą było.

Jaser Arafat poślipiał zamachy, dobiegając jak niektórzy z jego bliskim współpracownikiem, ale w oczach Izraelczyków to nie wystarczy. Prezydent Weizman i niektórzy inni powiadają: "Jeśli Arafat, człowiek, z którym podpisaliśmy porozumienie pokojowe, nie jest w stanie powstrzymać takich namusów znaleźć kogoś innego". Ale jest taki ktoś inny?

NA ZDJĘCIU: Kilka minut po buchu bomby.

Fot. EPA-EI

USA

Zmarła Rose Fitzgerald Kennedy

Rose F. Kennedy — którą nazywano "wielką damą dynastii Kennedych" — zmarła w swym rodzinnym domu w Hyannisport na przylądku Cap Cod (stan Massachusetts). Ostatnie 10 lat swego życia pani Kennedy spędziła na wózku inwalidzkim. Przyczyną

śmierci były powikłania po zapaleniu płuc.

Rose F. Kennedy urodziła się w 1890 roku w Bostonie.

Agencja Reutersa pisze, że czworo jej dziecięgiorga dzieci zginęło tragicznie. Jej najstarszym syn, Joseph poległ podczas drugiej wojny światowej, nato-

miast córka Kathleen straciła życie 1948 roku w katastrofie lotniczej. Zginął John F. Kennedy zginął w roku w zamachu na ulicach Dallas. Jego brat spłonął pięć lat później w domu, senatora Roberta F. Kennedy'ego, który został zastrzelony w Los Angeles.

Japonia



Siódmy dzień po trzęsieniu ziemi

Poniedziałek był siódmym dniem akcji ratunkowej w prefekturze Hyogo, gdzie 17 stycznia nastąpiło tragiczne w skutkach trzęsienie ziemi.

W poniedziałek rano na międzynarodowe lotnisko Kansai (około 40 km od przysięby 15-osobowa ekipa ratowników z Wielkiej Brytanii. Za pomocą urządzeń dźwiękowych i promieni podczerwonych będą poszukiwać uwiecznionych pod gruzami ludzi. Po przybyciu do Kansai szef ekipy pan William McKelvey powiedział prasie japońskiej, że będzie zadowolony, jeśli ocala życie choćby jedna osoba. Oznajmił, że jego ludzie byli gotowi ruszyć z pomocą dużo wcześniej, niż rząd japoński dopiero po trzech dniach przyjął ich ofertę pomocy.

Rządy ponad 30 państw oferowały swoją pomoc. Rząd japoński przyjął pomoc tylko 11 państw. Sekretarz generalny gabinetu Kozo Igarashi uzasadniał postawę rządu m.in. tym, że wśród darów jest wiele lekarstw, a wedle prawa osoby posiadające japońskie uprawnienia lekarskie mogą prowadzić dystrybucję lekarstw.

W poniedziałek w Kobe wznowiono naukę w szkołach, chociaż w wielu miejscach na prowadzenie zajęć, bowiem wciąż znajdują się tam ludzie, których zostały zniszczone lub poważnie uszkodzone. Wielu nauczycieli musiano namówić do szkół z powodu trudności komunikacyjnych.

Zaczyna się szereg grypa, zwłaszcza w miejscach, do których tymczasowo przyjeżdża ludź z dachu nad głową. Brakuje lekarstw na przebiegniętych tyfów. Ludzie skarżą się na brak bielizny. Wiele osób pilnuje w ciągu dnia domów, gdyż zdarzają się kradzieże pozostałości dobytku.

W niektórych dzielnicach Kobe przywrócono dostawy energii elektrycznej. Odrzucono już sporo ulic, ale o normalnym ruchu samochodowym nie jest jeszcze mowy.

NA ZDJĘCIU: francuski ratownik z psem przeszukuje resztki domu, nadziel zależenia pod nim uwiecznionych ofiar trzęsienia ziemi.

Fot. EPA-EI

Mniejszości narodowe

W. Pawlak wesprze mieszkających w Polsce Litwinów

Polska spotkała z przedstawicielami mniejszości litewskiej premier W. Pawlak. W. Pawlak zadeklarował, że jest gotów wspierać działania mieszkających w Polsce Litwinów, zwłaszcza w zakresie rozwoju wewnątrzgminnej współpracy między społecznością litewską i polską.

Premier przypomniał jednocześnie o potrzebach innych mniejszości narodowych w Polsce oraz o potrzebach Polaków mieszkających w Litwie. Podkreślił, że premie-

rozmowie, że zaapelował do premiera, aby administracja państwowa wspierała proces wzajemnego rozumienia się pomiędzy Polakami i Litwinami. Jego zdaniem, lokalna społeczność polska nie rozumie potrzeb mniejszości narodowych, a współpraca polsko-litewska w samorządach gminnych rzadko układa się dobrze.

"Gdy otwieramy pismo, budynek

szkoły albo dom kultury, to słychać głosy. Litwini podnoszą głowę. Ja wtedy odpowiadam: tak, podnoszą, ale z pozycji powalnego" — stwierdził Makowski, wyrażając opinię, że w Polsce problemy mniejszości są niedostępnymi.

Makowski odpowiedział się w rozmowie z premierem za uwzględnieniem w dotacjach dla gmin zamieszkanych przez mniejszości koniecznych wydatków na rozwój ich kultury. Według niego, Litwinom zależy na tym, by rozstrzygnięcia dotyczące problemów mniejszości dokonywały się na wysokim szczeblu decy-

zyjnym, co — jego zdaniem — dowartościuje mniejszości i będzie korzystne dla obu stron.

Wiceminister kultury, zajmujący się sprawami mniejszości, Michał Jagiełło zapowiedział, że spotkaniem z Litwinami premier Pawlak rozpoczął cykl spotkań z przedstawicielami mniejszości zamieszkującymi w Polsce. "To jest przygotowanie do przewidywanego wiosną utworzenia międzyresortowej komisji ds. mniejszości" — stwierdził Jagiełło.

Według niego podczas piątkowego spotkania przedstawiciele rządu potwierdzili zainteresowanie rozwojem

szkolnictwa i kultury litewskiej. Wyraził on nadzieję, że znajdzie się m.in. jakaś "ekstra pomoc" na wykończenie sali widowiskowej w budowanym domu kultury litewskiej w Puńsku.

Przewodniczący sejmowej komisji mniejszości narodowych i etnicznych Jacek Kuroń powiedział po spotkaniu, że dla zbliżenia społeczności polskiej oraz zamieszkujących kraj ludzi innej narodowości niezbędne jest położenie nacisku na znalezienie i realizację wspólnych interesów, m.in. gospodarczych, handlowych czy dotyczących inwestycji gminnych.

Polityka

Falandysz: będzie zgoda, gdy koalicja poprze Wałęsę

Według zastępcy szefa Kancelarii Prezydenta RP Lecha Falandysza, warunkiem zgody między prezydentem a koalicją rządową jest poparcie przez nią Lecha Wałęsę. "Byłoby to historyczny kompromis" — stwierdził Falandysz w wywiadzie udzielonym w poniedziałek III Programowi Polskiego Radia.

M. Falandysz zapytany nie zaprzeczył, że prezydent brał udział w konkursie telefonicznym prowadzonym na antenie jednej z ogólnopolskich stacji radiowych. Prowadząca wywiad Monika Olejnik zaprosiła prezydenta, by wziął udział w konkursach przygotowywanych przez radiową "trójkę".

Pieniądze prezydenta — w polskich bankach

Prezes NBP Hanna Gronkiewicz-Waltz, odpowiadając w Sejmie na pytanie Jerzego Zakrzewskiego (SLD), czy prezydent RP posiada konta w bankach zagranicznych, na których ulokował otrzymane nagrody i honoraria, m.in. od wytwórni Warner Bros. za prawo filmowania swojej biografii, powiedziała, że

NBP nie ma uprawnień gromadzenia i kontrolowania takich cianych.

"A teraz mam dla pana posta niespodziankę" — dodała i odczytała pytania pos. Zakrzewskiego i odpowiedź Lecha Wałęsę.

"Czy pieniądze pochodzące z otrzymanych nagród zagranicznych zarówno przed, jak i po objęciu urzędu prezydenta RP przez Lecha Wałęsę zostały ulokowane w polskich bankach?"

— Wszystkie pieniądze przechodziły przez polskie banki. Zostały one przekazane na cele społeczne i walkę z komunizmem, jak np. Nagroda Nobla przekazana została na rzecz szpitala stołecznego w Gdańsku.

— Czy pieniądze pochodzące z honorariów, w tym m.in. z amerykańskiej wytwórni filmowej Warner Bros. za sprzedaż praw do nakręcenia filmu o sobie zostały ulokowane w polskich bankach?

— Tak, w polskich bankach, wszystkie przed kandydacją prezydencką.

Odpowiadając na pytanie posła, czy jest jej znany chociaż jeden przypadek, że pieniądze z wymienionych źródeł zostały ulokowane w bankach zagranicznych, prezes NBP przytoczyła oświadczenie Lecha Wałęsę, że "nie trzymał i nie trzyma pieniędzy w bankach zagranicznych".

Centroprawica: koalicja rządowa wyczerpała swoje możliwości

Obecna koalicja rządowa wyczerpała swoje polityczne możliwości i powinna zostać poddana weryfikacji poprzez przedterminowe wybory parlamentarne — stwierdził uczestnik VII Ogólnopolskiej Konferencji Centroprawi-

ci "młodzież" przedstawiciele partii centroprawicowych i NSZZ "Solidarność" podstawowym warunkiem zachowania niepodległego bytu narodu i państwa jest szybka odnowa polskiego systemu edukacyjnego i wychowawczego. "Najpilniejszym problemem jest uzdrowienie zasad finansowania oświaty i wychowania oraz upo-

rządkowanie regulacji prawnych w tym zakresie" — czytamy w oświadczeniu.

Konferencję zorganizował Sekretariat Ugrupowań Centroprawicowych, NSZZ "Solidarność", Katolickie Stowarzyszenie Wychowawców i Towarzystwo im. Stanisława ze Skalmierza.

Gospodarka

Wyższa produkcja

W ub.r. wzrosła produkcja przemysłowa, poprawiła się sytuacja finansowa przedsiębiorstw, zmniejszono poziom bezrobocia, a inflacja rosła wolniej niż przed rokiem — takie są najnowsze dane dotyczące stanu polskiej gospodarki w 1994 r. opracowane przez Główny Urząd Statystyczny. GUS ocenia, że w ub.r. produkcja w budownictwie mieszkaniowym. Gorzej niż przed rokiem było w przemyśle.

W ub.r. poprawiła się sytuacja finansowa przedsiębiorstw. Wynik finansowy netto zakładów wyniósł 6,05 mld zł (60,5 bln starych zł) wobec 710 mln zł (7,1 bln starych zł) w 1993 r. Rentowność zakładów wzrosła (w okresie

styczeń-listopad) do 5,1 proc. (z 3,8 proc. w tym samym czasie ub.r.). Najbardziej poprawiła się ona w zakładach przemysłowych, handlowych, transportu, łączności, hotelach i restauracjach, spadła zaś — w firmach budowlanych. Lepszy niż przed rokiem był także wskaźnik zyskowności. Zakłady osiągnęły zysk w wysokości 23 starych zł na każde 1000 zł dochodu, podczas gdy przed rokiem tylko — 3 zł.

W 1994 r. nastąpiła pewna stabilizacja na rynku pracy. Liczba bezrobotnych spadła, w stosunku do 1993 r. o 51,6 tys. osób. Według GUS, zmiana ta wynika jednak nie tyle ze zmniejszenia się liczby osób bez pracy, rejestrujących się w biurach, lecz raczej z wyrejestrowywania się bezrobotnych z ewidencji.

Sondaż

Polacy chcą do NATO

73 proc. ankietowanych przez Demoskop Polaków uważa, że Polska powinna przede wszystkim starać się o członkostwo NATO; że Polska powinna raczej szukać sojuszu z Rosją i innymi państwami Europy Wschodniej — uważa 9 proc. badanych.

Na pytanie, czy wobec stanowiska Rosji państwa zachodnie przyjmą Polskę do NATO, czy też nie dopuszczą do polskiego członkostwa w tym sojuszu, 16 proc. respondentów odpowiedziało, że RP zostanie członkiem paktu i to już niedługo. 8 proc. jest zdania, że Polska nigdy nie zostanie członkiem NATO. Najwięcej, bo 40 proc., uważa, że Polska wejdzie do NATO, ale dopiero za kilka lat. 17 proc. badanych sądzi, że fakt ten będzie miał miejsce dopiero za wiele lat.

Pomoc

Trzy 20-tonowe TIR-y z lekarstwami dla Czechenii

Trzy 20-tonowe TIR-y z lekarstwami i środkami opatrunkowymi o wartości ok. 370 tys. zł (z 7 mld starych zł) dla Czechenii zgromadził Zespół Koordynujący Pomoc dla Czechenii D.O.M. — poinformował 20 bm. Zdzisław Bielecki z Fundacji Dzieło Odbudowy Miłości.

Antybiotyki, leki pierwszej pomocy, środki przeciwbólowe i rozkurczowe, płyny infuzyjne, gaza, wata, bandaże, środki nasercowe i witaminy przekazane zostały Fundacji D.O.M. z rezerwy służby zdrowia. Jedna trzecia darów pochodzi z "Apteki Darów" Stowarzyszenia "Lekarze Świata" z siedzibą w Krakowie.

Monarchia

Utworzono fundację "Korona Polska"

Podczas posiedzenia Rady Regencyjnej Polskiego Ruchu Monarchistycznego w Bielsku-Białej, odbywającego się z okazji pierwszej rocznicy utworzenia Księstwa Podbeskidzie, monarchiści postanowili utworzyć fundację "Polska Korona", która ma pomóc w zdobywaniu wiedzy "zdojnej, a ubogiej młodzieży".

Postanowiono, że najbliższa składowa będzie wynosić 10 zł (100 tys. starych zł) miesięcznie. PRM liczy ponad 500 członków, w tym ponad 110 w Księstwie Podbeskidzie, należącym do dwóch największych w Polsce — poinformował na konferencji prasowej przywódcę monarchistów Leszek książę Wierchozowski.

Protest

Łysi głodują w Krakowie

Ogólnopolską głodówką protestacyjną członków Polskiej Partii Łysych trwa w Krakowie. Powołując się na wzorce francuskie, niemieckie, włoskie i czeskie głodówki domagają się obniżenia cen żywności i leków "ludzi, którzy włosy mieli kiedyś". Chcą również, by w nowej konstytucji znalazł się zapis gwarantujący łysym miejsce w najwyższych władzach państwowych.

"Jesteśmy jedyną organizacją, która rośnie dzięki ubytkom, co najlepiej odpowiada powszechnym oczekiwaniom Polaków" — powiedział przewodniczący "Głackontrol" (Komisji Kontroli Partijnej) PPL — Witold Ślusarski.

Głodówka — trwająca zgodnie z partyjnym regulaminem co najmniej od 7 do 15 z przerwą na obiad — ma być kontynuowana aż do chwili "gdy z byskiem naszych łysin rozgorzeje płomień" — podkreślił Ślusarski.

Rocznica

Kwiaty pod Krzyżem Stracenia Romualda Traugutta

Delegacje Ministerstwa Obrony Narodowej i samorządu Warszawy oraz harcerze dożyły 22 bm. — w 132. rocznicę wybuchu Powstania Styczniowego — kwiaty pod Krzyżem Stracenia Romualda Traugutta, niedaleko warszawskiej Cyfarteli.

Minęły czasy odgórnego zarządzania przemysłem

(Dokończenie ze str. 1)

Przemysł chemiczny przeżył poważny kryzys jeszcze w latach 70-tych, ale dość konsekwentnie, choć może nie tak szybko jak by się chciało, zaczął stawiać na nogi. W minionym roku dał się zaobserwować także wzrost produkcji w przemyśle farmaceutycznym, obrobki drewna, meblownym, papierniczym. Niestety, na łopatkach leży budowa maszyn. Odczuwa się dalszy spadek w produkcji obrabiarek i w dziedzinie elektrotechniki.

Krócej mówiąc, o tym, jaki zakład ma istnieć, a jaki — nie, zdecydowały nie ministerstwo, lecz samo życie. Jeśli się przestawi na poszukiwania i potrzebną produkcję, znajdzie rynek zbytu — będzie prosperować.

Niektórzy politycy twierdzą, że Litwa powinna być krajem rolniczym, inni — że drobnoprzemysłowym. Jeszcze inni proponują nam karierę bankową. Z czego, Pana zdaniem, będziemy tak naprawdę? Jeśli ten nasz czarny chleb?

Banki mamy bardzo słabe i bankowość trzeba rozbijać, ale nie łudźmy się. Szwajcarią na pewno nie będziemy. Produkcja rolą nie zarzucamy zagranicy. Dział produkcji potrzebujemy. Myślę jednak, że w przyszłości uda nam się pokryć zapotrzebowanie własnego kraju w artykuły rolne i, możliwe, około 20 procent pójść na eksport. Podstawą jednak powinien stanowić przemysł. Jeśli nie będzie przemysłu, czeka nas powolne-

ne bezrobocie. Aktualnie 44 proc. produktu krajowego daje właśnie przemysł i handel.

— Co Pan, jako minister, myśli o zakładach-kolosech, takich jak Aparatura Paliwowa, "Sigma" i in.?

Jedne kolosy z pewnością przetrwają, inne — umrą śmiercią naturalną. "Sigma" dziś jest praktycznie już martwym zakładem. Wprawdzie planuje się tam produkować komputery. Jeśli to się uda, bez wątpienia, zakład przetrwa. Dział już — bez komputera ani kroku i jeśli będziemy mieli krajowe, nie będziemy musieli kupować ich za słone pieniądze za granicą. Jeśli chodzi o Aparaturę Paliwową, myślę, że nie jest tak. Może nadal produkować pompy paliwowe, inne części do traktorów i in. Produkcja ta przecież zawsze będzie potrzebna. Krócej mówiąc, jeśli znajdzie jeszcze kilka wyrobów, które są poszukiwane na rynku, nie będzie problemu z przetworzeniem. Kowieńska "Banga" np. jeszcze nie znalazła swego miejsca, a ponieważ "Ekranas" (też kolos) już ma rynek na Zachodzie. Olńska fabryka lodówek dziś prawie 90 procent swojej produkcji wysyła na eksport.

— Ile zakładów stoł się na progu bankructwa albo już upadło?

— Z 578 fabryk i zakładów przemysłowych, prawie 60 znajduje się w nader trudnej sytuacji finansowej: sprawy 12 zakładów są skierowane do sądu o przyznanie upadłości. Ciekawie, czy to nie będzie jednak, że nie niektórzy z nich jeszcze się wygrzebią. Są takie zakłady, co

to mają duże pomieszczenia, mogą więc je sprzedać bądź oddać warendę i w ten sposób stanąć na nogi.

— Panie ministrze, ile pieniędzy otrzymał Pan na rok bieżący z budżetu?

— Ani grosza. Szczegół mówiąc, nie mam żadnej nadziei na pomoc z tej strony i, można powiedzieć, że właściwie prawie jej nie potrzebuję. Potrzebne i pomocne mogą być dobre stosunki z bankami, normalne kredyty z normalnymi odsetkami. Banki dość często nie chcą, abyśmy im dali trochę pieniędzy, ale banki często dobrze jest również i to, że przedsiębiorstwo jest niewypłacalne i, że kredyty będą stratne. Jest w tym część prawdy, ale prawdą jest również i to, że banki często dobrze jest również i to, że przedsiębiorstwo jest niewypłacalne i, że kredyty będą stratne. Jest w tym część prawdy, ale prawdą jest również i to, że banki często dobrze jest również i to, że przedsiębiorstwo jest niewypłacalne i, że kredyty będą stratne.

Zakłady przemysłowe potrzebują kredytów i będą je brały w bankach zagranicznych. Niektóre zagraniczne banki mogą żądać gwarancji rządu na to, że przedsiębiorstwo jest wypłacalne i jeśli przedsiębiorstwo będzie takowe, rząd udzieli takich gwarancji. Przemysł naprawdę nie chce żadnej pomocy. Jeśli zakład potrafi produkować potrzebne wyroby, znajdzie partnerów, znajdzie rynek to będzie prosperował, jeśli nie — umrze śmiercią naturalną i też wielkich po nim ronić nie trzeba.

— Nacale Wilno stał się głośny

konflikt w spółce akcyjnej "Viktoria". Co Pan na to, Panie ministrze? Co w tej sprawie może zrobić ministerstwo?

— Powinny się tym zająć organy prawodawcze. Oczywiście, Zimermann nie ma racji prawie rzecz biorąc. Podziel robotników na obozy, a sam dotąd jeszcze nie wyjaśnił swoich stosunków z akcjonariuszami. Od kilku miesięcy ludzie drą za sobą kłoty, tymczasem zakład wcale stacza się na dno.

Jak już mówiłem, skończyły się czasy odgórnego zarządzania i nie mogę wyznaczyć tego lub innego dyrektora. Zwracam się jednak już do ministerstwa spraw wewnętrznych i do ministerstwa finansów z prośbą o przeprowadzenie dokładnej rewizji w tym przedsiębiorstwie. Treść wreszcie postawić kropkę nad "i", albo uznać aktualnych właścicieli i pozwolić im rządzić, albo, jeśli była dokonana wbrew przepisom, unieważnić prywatyzację i wszystko rozpocząć od nowa. Czekam więc na wnioski rewizji oraz prawną ocenę sytuacji. Winni, czy to po tej, czy po tamtej stronie, powinni odpowiadać zgodnie z prawem i ponieść odpowiednie konsekwencje.

— Panie ministrze, nam się wydaje, że ciągle stacymy się w dół. Ceny rosły, zakłady ledwo żyją, duże bezrobocie, tymczasem Pan dość optymistycznie przedstawia całą sytuację?

— No cóż, optymizm nigdy nie zawodzi. Zresztą, nie widzę powodów do zbyt gwałtownego pesymizmu. Jak już powiedziałem, sporo zakładów nie tylko wytrzymało się z dolka, ale też

wyphęło na rynki zagraniczne. Wobec tego, ogólnego handlu, to handel z granicą i zarysowuje się coraz większa tendencja wyjścia na Zachód. Wiele wyrobów eksportujemy dziś do Niemiec, Łotwy, Polski, Holandii, na Ukrainę, Białoruś. Znacznie natomiast zmalał handel z Rosją, z racji na dość słabą nakładą. Najwięcej eksportujemy do krajów przemysłu lekkiego, głównie drewna, mebli. Jeśli eksportujemy więcej, to nie musimy się wcale martwić rodzimemu przemysłu, który się sam tarapat. Już nie musimy się wcale martwić swoich wyrobów. I Chiny, i Koreańczycy, a także Niemcy, coraz więcej z nas zagrabia. Jeszcze do niedawna był szal na zagraniczne towary, artykuły spożywcze, słodzące. Dziś coraz częściej kupują nasze towary. "Lel", "Utenos trimitas", "Lel", "Pergalė", awsklepem "Kosmos", "Lukiskis" stale jest koleją do wywozu, różnych innych wyrobów, w tym sarkis. Wszystko to dobiega do siebie, że potrafimy wytworzyć dość produkty. A najważniejsze, że spełniamy towary i artykuły zagranicznych, konsument coraz częściej biera rodzime, a to oznacza sukces. Niestety, nie możemy na niego liczyć, ani go nie oczekujemy. Każdy przedsiębiorstwo powinno szukać wyjścia z sytuacji. W tym celu i pracowitości naszymi nie brakuje. Minie jeszcze trochę czasu, a ruszymy z miejsca.

— Oby jak najszybciej tak stało. Dziękuję za rozmowę.

Julitta Tm
Fot. Marian Paluszkiwicz

Opinia eksperta

Na Litwie dobiega końca kształtowanie systemu podatkowego, zostały już wkrótce białe projekty podstawowe ustawy podatkowe. Korespondent agencji ELTA Virgudas Gudas rozmawiał na ten temat z doradcą rządu Litwy ds. podatków, ekspertem Międzynarodowego Funduszu Walutowego Thomasem Hartem.

— Jak inwestorzy zagraniczni, instytucje finansowe oceniają kształtowanie na Litwie system podatkowy?

— Rząd Litwy, chcąc zainteresować inwestorów zagranicznych, powinien tak ukształtować system podatkowy kraju, aby przetrwał na sporaść czterech podstawowym wymogom. Jednym z nich jest gwarancja, że ustawy i przepisy podatkowe będą jednolite zarówno dla inwestorów zagranicznych, jak i krajowych. Drugim wymogiem jest stabilność systemu podatkowego. Inwestorzy powinni mieć pewność, że "reguły gry" zostały przyjęte na dłuższy okres i że się nie zmienia w ciągu co najmniej kilku lat. I

trzecia zasada — klarowność. Założenia ustaw mają być sformułowane dobitnie i nie dwuznacznie, czego wyraźnie brakuje w litewskim ustawodawstwie. Język ustaw jest swoisty, toteż za granicą nie rzadko wydaje się też komentarze do każdego ich rozdziału.

Czwarte wymaganie — ustawy mają być nie tylko przyjmowane, ale i realizowane. Rząd Litwy powinien jeszcze wiele zrobić, by przyjęte ustawy były przestrzegane.

— Co Pan sądzi o obowiązujących na Litwie opłatach celnych z import produktów?

— Głównym celem takich opłat jest podniesienie cen sprzedawanej

Podatki na Litwie

produkcji, a przez to ochrona własnego rynku. Większość ekspertów światowych nie neguje wprowadzania takich taryf celnych, opowiada się jednak przeciwko odmiennym, zróżnicowanym taryfom na poszczególne grupy towarów. Jedno z założeń Międzynarodowego Funduszu Walutowego, włączone do memorandum polityki gospodarczej Litwy mówi o wprowadzeniu jednolitego systemu taryf celnych dla wszystkich grup towarów.

— Litewscy przedsiębiorcy narzekają na zbyt wysokie podatki. Jakże się to opłaca w innych państwach?

— Na Litwie podatki dochodowe nie są wysokie, gdy się je porówna z podatkami w państwach europejskich bądź baltickich, ale na Litwie baza opodatkowania jest o wiele szersza, toteż jest wiele racji w skargach przedsiębiorców. Ich niezadowolone skojarzonym z tym, że w ustawach jest bardzo dużo wyjątków, które umożliwiają określonym grupom procentów niepłacenie niektórych podatków. Wydatki, zaliczane do niepodlegających opodatkowaniu, również mają o wiele więcej wariantów niż gdzie indziej.

Na Litwie przemysł i przedsiębiorstwo znacznie cierpią od inflacji, w związku z czym przedsiębiorcy powinni mieć możliwość przeniesienia części strat na inny okres rozliczeniowy. Np. jeśli podlegający opodatkowaniu zysk w jednym roku jest ujemny, we

wszystkich niemal krajach zezwala się przenieść ten ubytek na rok następny i spisać go z nieopodatkowanego zysku przyszłego roku.

— Najwięcej jest dziś narzekać na podatek od wartości dodanej. Jak Pan ocenia jego wprowadzenie na Litwie?

— Największe niezadowolone budzi to, że ten podatek należy uiszczać importując towary do Litwy na przejściach granicznych oraz to, że temu podatkowi podlega też działalność gospodarcza. Główna przyczyna tkwi jednak w braku zrozumienia jego mechanizmu. Istota podatku VAT polega na tym, że obejmuje on cały łańcuch produkcji i płaci go nie producent, lecz konsument. Gdy się tego nie pojmuje, powstaje wiele nieporozumień.

Opodatkowanie rolników podatkiem od wartości dodanej tworzy problemy we wszystkich państwach baltickich i skandynawskich. O ile mi wiadomo, rozważa się możliwości stworzenia takich warunków, aby rolnicy otrzymali wpłatę przez siebie części VAT. Takie schematy działają w wielu krajach europejskich i się sprawdzają.

— Jan Pan ocenia pracę rządu Litwy w zarządzaniu podatkami?

— W moim przekonaniu za mało zrobiono w przygotowaniu do tej pracy państwowych inspekcji podatkowych. Obecna struktura litewskich inspekcji podatkowych przeszkadza w skutecznym ściąganiu podatków. Inspektorzy mogą nawet oszacować, ile ma być zbranych podatków, nie mogą ich ściągnąć, gdyż obecnie mogą jedynie nakazywać areszt na konto bankowe. Na Litwie, gdzie dominują w gospodarce i

biznesie rozliczenia w gotówce, jest mało skuteczne. Możliwość ogłoszenia upadłości również się nie sprawdza, jest to proces bardzo długi, po którym zakończeniu wciąż nie jest jasne, co podatki zostaną wyegzekwować.

— Jakże prawa mają inspekcje innych państw świata?

— Działają tam trybunały, taryfami, sprawujące trybunały funkcje. Jest grupa szwajcarska — sprawdzanie deklaracji podatkowych — ustalanie wielkości podatków. Następnie funkcje przejmują inspekcje podatkowe — o ustalonych podatkach podatkowych przy pracowni formują plannika. Jeśli ten podatek uiszczy, do akcji się włącza grupa wykonawcza, obdarzona licznymi uprawnieniami wyegzekwowania tego planu. Np. inspektorzy mają prawo aresztować majątek osoby nie płacącej podatków nawet bez zwracania się do sądu. Może ona się zwrócić do sądu apelacyjnego i w razie pozytywnego werdyktu sądowego inspekcja państwowa ma prawo zabrać majątek niepłacącego.

— Rząd Litwy nie rzadko odwołuje przedsiębiorstwom opłatę kar z tytułu nieuiszczenia obowiązujących wpłat. Jak Pan ocenia takie decyzje?

— Jeśli chociaż raz takie opłaty zostały odroczone, to plannik będzie go oczekiwał też w przyszłości, starając się z tego skorzystać. W różnym czasie podobne odroczenia stosowało wielu państw, co moim zdaniem nakłania do uważania za wyjątki podatkowe, które mają być przewidziane ustawowo, zaś funkcjonować na mocy decyzji rządu.

Z Polski

Szwajcarskie zegarki z łódzkiej wytwórni

Zakłady wytwórcze mechanizmów precyzyjnych "Mera-Politek" w Łodzi przekształcają się w montownię (z importowanych części) szwajcarskich zegarków różnych typów. Próby montażu i ocena gotowego produktu wypadły pozytywnie i jest nadzieja na szybki rozwój tej nowej inicjatywy polskiego przemysłu. Nie nowego — wszak założycielem słynnej szwajcarskiej firmy "Patek-Philippe", produkującej najdroższe na świecie zegarki, był Polak, uczestnik Powstania Listopadowego, porucznik Antoni Patk.

Co robią kontrolerzy skarbowi?

Jest ich coraz więcej (np. przed dwoma laty — 4,5 tysiąca, obecnie — prawie 8 tysięcy), a docierają do coraz większej liczby przedsiębiorstw, interesując się nade wszystko płaceniem podatków, obrotem dewizowym i uiszczaniem cła. Tytuł w Północu br. urzędy kontroli skarbowej przeprowadzają w całym kraju 14 tysięcy kontroli i ujawniają różnego rodzaju nieprawidłowości w prowadzeniu rachunków (powodujące m. in. ucieczkę od obowiązku podatkowego) na sumę ponad 20 bilionów złotych, czyli niewiele mniej niż w całym roku ubiegłym. Nieładnie...

Bałtyk nadaje...

Z 35-procentowym udziałem polskim, analogicznym amerykańskim oraz 30-procentowym rosyjskim wystartowała w Królewcu rozgłośnia "Radio Baltic Plus", nadająca coraz więcej interesujących audycji. Wysłupacze o tym "Głosem Ameryki", obejmuje swym zasięgiem obszar północnej Polski od Łeby do Augustowa (a także okręg królewiecki i część obszaru państw bałtyckich), a specjalizuje się w problematyce ekonomicznej, zwłaszcza w zagadnieniach współpracy gospodarczej krajów regionu bałtyckiego. Czas nadawania — cała doba.

(PAI)

Kurs walut w Banku Litewskim

Bank Litewski od 24 stycznia 1995 r. ustala następującą relację litów do walut obcych

Nazwa waluty	Lity za jedn. waluty	100 kazachskich teng	7.1365
Angielskie funty sterlingi	6.3478	Lotewskie lity	7.3280
100 ormiańskich dramów	0.9856	Złote polskie	1.6504
Australijskie dolary	3.0750	Holenderskie guilder	0.9185
Austriackie sztylingi	0.3754	Norweskie korony	0.6040
100 szwedzkich koron	0.0956	Holenderskie guilder	2.3551
1000 białoruskich rubli	0.3412	Francuskie franki	0.7632
Belgijskie franki	0.1281	100 rubli rosyjskich	0.1008
Ceskie korony	0.1453	SDR	8.5909
Duńskie korony	0.6509	Singapurskie dolary	7.2798
ECU	4.9550	Filipińskie marki	0.8535
Estoniańskie korony	0.3302	Szwedzkie korony	0.5358
100 niemieckich marek	3.3289	Szwajcarskie franki	3.1496
100 litów wileńskich	0.2524	10000 ukrainskich karbowonów	0.2712
100 japońskich jen	3.9580	Uzbekskie sumy	0.1800
Kanadyjskie dolary	2.8148	100 węgierskich forint	3.5571
Niemieckie marki	0.2704	Niemieckie marki	2.8418

Lity na walutę podstawową i walutę podstawową na lity banki wymieniają według załącznika do ustawy o walucie — 4,00 lity za 1 USD, pobierając nie więcej od ustalonego przez Bank Litewski wynagrodzenia za operację wymiany. Pozostałe waluty banki akceptują i sprzedają według cen ustalonych przez same banki.

Wczoraj w Narodowym Banku Polskim

	skup	sprzedaż
100 franków francuskich	45.29	47.14
100 marek niemieckich	156.85	163.07
100 dolarów amerykańskich	237.52	242.20
100 funtów brytyjskich	376.36	381.70
100 franków szwajcarskich	186.80	194.40

Energetyka

Czy masz dobre buty?

Barometry cen

Początek roku, zima nie wstrząsnęła rynkiem naftowym świata. Jeteli w lutym roku ubiegłego w USA za baryłkę ropy płacono 16,28 USD, to w ostatnim tygodniu roku jej cena wynosiła tylko do 16,50 dolarów. Jak twierdzą dyletanci sprzedawców jeszcze nie odebrał kupionego towaru. Ale oni nie tracą nadziei, iż interes nie zalamie się i z powodu mroźnych zimy podrożeje aż do 18 USD za baryłkę. Takiego zdania są eksperci amerykańskiej firmy handlowej "Stanley Morgan".

Za barometrem na ceny paliwa opałowego i, mazutu. Ality Gielda Rotterdam. Obecnie za tonę mazutu płać się tam 107-108 USD, zaś w grudniu płacono o 10 dolarów mniej. Taniy jest mazut rosyjski — jego cena waha się w granicach 100 dolarów za tonę. Ale na giełdzie nie spieszą go kupować. Przyczyna bardzo prosta. Rosja — kapryśny dostawca, nie zawsze dotrzymuje umów...

U nas barometrem nadejścia zimy są artykuły w prasie, wywiady straszące ludzi, iż zamarzniemy, bowiem zapasy paliwa są nikt i wystarczy ich tylko na kilka dni. Nie był wyjątkiem też rok bieżący.

Paliwa wystarczą na 3-4 dni...

Pod takimi tytułami w końcu ubiegłego roku ukazało się szereg wywiadów ze "specjalistami" od energetyki. Ale, jak widzimy, kończy się styczeń, a kotłownie dymią, ciepło dociera do naszych domów. Przed laty takich "wypowiedzi" nie było. Po prostu zapasy mazutu regularnie uzupełniała Mołajka Rafineria, a palono w zasadzie na co dzień mazut dostarczany wagonami z Nowopółką, z różnych rafinerii Rosji. Dziś wszystko się zmieniło: mołajska "Nafta" nie pracuje rytmicznie z powodu braku ropy naftowej, zaś Rosja przegłażda sprzedawać mazut wtedy, "kiedy ocygry swe miasto". Litwa nie ma możliwości zgromadzić potrzebnej na całą zimę ilości paliwa. Zapasów, z powodu braku pojemników, wystarczą tylko na 2 miesiące opałowe. Zatem wyczerpiemy gaz, nie i dostawy mazutu od przetrzynich firm krajowych Rosji i innych krajów WNP.

Nawiasem mówiąc, jak podają agencje informacyjne, "miasta Rosji są ogrzane", ale Rosja nie spieszy sprzedawać paliwa, chociaż jej rafinerie nie mają gdzie podziąć mazutu...

Słowem, są potrzebne tylko pieniądze

A na ich brak stale uskarża się Ministerstwo Energetyki, motywując to tym, iż użytkownicy ciepła nie płać. W istocie, dług niektórych odbiorców energii cieplnej i elektrycznej sięgał rekordowych sum. 1 stycznia przedsiębiorstwa przemysłowe były dłużne energetykowi za elektryczność 86 mln litów 58 mln Lt za ciepło. Przedsiębiorstwa rolnicze — 34 mln litów za energię elektryczną. Organizacje budżetowe zadłużyły się na 30,1 mln litów za energię elektryczną i 166 mln litów za ciepło.

Energetycy grozili dłużnikom różnymi represjami i wręcz zaczęli one nadchodzić. Z błogostawstwa rządu rozpoczęto odbiwać dłużnikom od sieci elektrycznych i ciepłych. Odezwali to na sobie już 53 przedsiębiorstwa przemysłowe, 761 przedsiębiorstw rolnych, 316 organizacji budżetowych, 9532 mieszkańców. Być może te liczby zdopinają innych dłużników uregulować należność. Może też wówczas nie będą podnosiły się regularnie ceny na energię elektryczną i ciepłą. Bowiem i ten proces energetycy uważają za płatność wszystkich klientów, motywując to tym, iż muszą sami stać placić droższe za paliwo dostarczane przez firmy komercyjne, które żądają natychmiastowych rozliczeń. Pieniądże są potrzebne i do

stworzenia alternatywnych źródeł dostaw paliwa

A są one droższe od tradycyjnych, tj. rosyjskich. Nic

Szykuj sanie latem

W Niemczech zimowe noce są światłe

"K.W.", 7 stycznia 1995 (nr 5) w notatce "Ciemno, choć oko wykol" jest powiedziane: "W Jeziorosach jest 940 latarni ulicznych. Wiele z nich stały ludzkom już 7 lat i co tu mówić — zużyły się. Do latarni tych nie nadają się zwykłe żarówki elektryczne. Potrzebne są lampy rtęciowe, barwne, a każda kosztuje dziesiątki litów. Co robić?"

Podobne pytania dręć również inni. Mieszkańcy tzw. prowincji oczekują odpowiedzi od rządu republiki.

Jak ten problem rozwiązujemy w Niemczech, nie oczekując pomocy od rządu?

Aby coś kupić, należy mieć pieniądze albo na czynsz zaoszczędzić. W Niemczech nie od 1992 do połowy 1994 poza główną ulicą płać się co druga żarówka. Od czerwca do września 1994 w ogóle odłączyliśmy uliczne światło. Rozprowili to zaoszczędzić około 15 tys. Lt. Za zaoszczędzone środki kupiliśmy i zamontowaliśmy 17 żarowiskowych liczników energii elektrycznej (produkcji czeskiej). Cena jednego licznika — 500 Lt.

Od 1 września płatymy za światło 50 proc. taryfy od godz. 23.00 do 2.00 rano w soboty i niedziele. W ciągu roku będziemy mieli około 13 tys. Lt oszczędzić. To za pieniądze już można kupić około 600 żarówek.

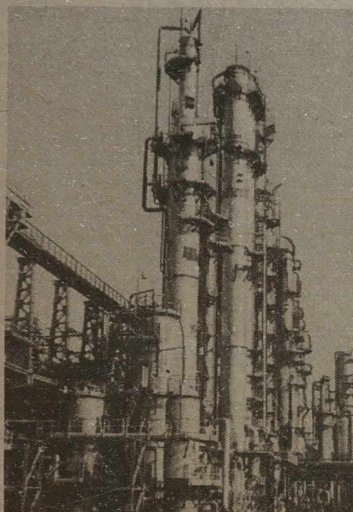
Dla innych miasteczek i gmin można zaproponować, aby oprócz

liczników zainstalowały zegarowy przełącznik elektromagnetyczny, który można zaprogramować na różne godziny doby. Możliwie, że niektóre ulice można oświetlać do 2.00 w nocy itp.

Merostwo Niemczyna latem 1995 znów planuje na dwa letnie miesiące wyłączyć ulice centralne, odcłączyć światło uliczne. Za zaoszczędzone pieniądze będziemy kupowali latarnie z żarówkami firmy "Philips", które zużywają 6-7 razy mniej energii elektrycznej oraz służą kilka razy dłużej.

A więc bez dodatkowych środków z budżetu można też coś niecoś wykominiować.

Mieczysław BORUSEWICZ,
mer m. Niemczyna



myśmy wszak już problemów z paliwem do samochodów. Czy pracuje mołajska "Nafta", czy nie, benzyny i oleju napędowego jest pod dostatkiem. Nawet gdyby Rosja na dłuższy czas zamknęła kurki ropociągu, tego rodzaju paliw nam nie zabraknie. Wyręcają firmy zagraniczne, których stacje paliwowe rosną na Litwie jak grzyby po deszczu. Jak stwierdził premier Adolfas Šleževičius jest to wynik polityki gospodarczej Litwy, stawiającej na to, byśmy nie byli zależni wyłącznie od jednego dostawcy. I im więcej koncernów naftowych świata przyjdzie na Litwę, tym lepiej. Mamy już u siebie szereg placówek "Neste", "Shell", "Petroleum" itd., które zgromadziły pokładne zapasy paliwa i regularnie je uzupełniają, budują nadal swe magazyny.

Gorzej z alternatywnymi źródłami dostaw mazutu. Dotychczas ich nie mieliśmy. Ale, jak się wydaje, znajdziemy. Ostatnio w porcie kłajpedzkim, w przedsiębiorstwie eksportu i importu artykułów naftowych wypróbowano system odbioru mazutu z tankowców. Dotychczas przedsiębiorstwo tylko eksportowało tego rodzaju paliwo, a obecnie ma już możliwość importować. Cumowar przy nadbrzeżach przedsiębiorstwa mogą tankować o wyporności 25-30 tys. ton. Tej ilości paliwa dla Litwy wystarczyłoby na tydzień. Co prawda, dostarczyć drogą morską mazut kosztowałby drożej, niż otrzymany z Rosji — 115-120 USD za tonę. Trudno! Nic na to poradzić nie można.

Oprócz tego to przedsiębiorstwo zamierza dostarczać całkiem nowy rodzaj paliw z Wenezueli, na którym planuje pracować Litewska Państwowa Elektrownia. Próba nowej partia ma już nadejść w najbliższym czasie.

Zatem trzeba mieć nadzieję, że nie zamarzniemy ni tej zimy, ni następnych. Ale, jak się mówi — luty sprawdzi, czy masz dobre buty...

Zygmunt WIRPSZA

NA ZBIJĘCIU: fragment rafinerii mołajskiej.

Fot. W. Charin

Masz wiarygodny "materiał"? Zadzwoni!

Gorąca linia na tropie oszustów

To bardzo proste. Wystarczy sięgnąć po słuchawkę telefonu i wybrać w Niemczech numer 0130/820595 lub w Polsce 0049130/820595 i już się połączymy z najnowszym wynalazkiem Komisji Brukskiej: automatem telefonem, na którego taśmę można nagrać wszystko, co wiemy o oszustwach w Unii Europejskiej. Dzwoniliśmy pod ten numer kilka razy z Polski. Zawsze: o ósmej, dwunastej i po północy było zajęte.

Po połączeniu miły damski głos poinformuje cię w kilku językach: "Dodzwonił się pan do zwalczającej oszustwa służby telefonicznej Komisji Europejskiej. Jeteli chce Pan pomóc Komisji w zwalczaniu oszustw, proszę mówić po usłyszonym sygnale".

Już kilka setek osób nagrało swój głos na taśmę, ale spora część sprawdziła tylko, z czym tak naprawdę ma do czynienia. Najczęściej ludzie dzwonią z Niemiec i Holandii, gdzie poczucie prawa jest dużo silniejsze niż w innych krajach europejskich.

Nie da się jeszcze powiedzieć, czy telefon uruchomiony 10 listopada pomoże Komisji Europejskiej w zwalczaniu oszustów. Na razie badane są pierwsze telefony i, zdaniem odpowiedzialnego "za telefon" rzecznika Gerharda Hitzlera, odkryto nawet już pewne tropy, których śledzenie opłaciło się.

Hitzler dodaje, że Komisja Europejska interesuje się poważnymi przypadkami, a nie donoszeniem na sąsieda. — Kiedy jeden rolnik donosi na drugiego, że ten zaręczał owoce o trzy krowy za dużo, żeby w ten sposób dostać premię, to taka informacja

wędruje do krosza. Anonimowy telefon został pomysły dla ludzi, którzy coś wiedzą o sporych oszustwach, a nie mają zaufania do krajowych organów ścigania. Kiedy rocznie wpadną nam w sieć trzy grube ryby, to znaczy, że telefon się opłacił — mówi Hitzler.

Szacuje się, że oszustwa kosztują rocznie ok. 730 mln ECU, co odpowiada jednemu procentowi budżetu Unii Europejskiej. Dlatego zrozumiałe jest, dlaczego Komisja UE szuka sposobów załatwienia sprawy.

Komisja Europejska przynajmniej raz w roku zwołuje posiedzenia, na których omawia się niektóre państwa Unii w ogóle tych środków nie wykorzystują. Państwo nie chce, więc może obywateli...

Dlatego 12 bezpłatnych (niestety, tylko wtedy, gdy dzwoni się z państw Unii Europejskiej) linii telefonicznych stoi otworem aż do końca 1995 r. do kiedy telefon ma działać.

Dopiero po tym terminie okaże się, czy owa gorąca linia spełnia rolę taką, jaką spełniała.

Jarosław PAŁYSKA

Rozmaitości

Szwajcaria — nadal pierwsza

Według wiarygodnych szacunków, opartych o badania przeprowadzone w Bruksie, nadal na czele światowej listy krajów o najwyższym produkcie krajowym brutto w przeliczeniu na 1 mieszkańca znajduje się Szwajcaria. Za rok 1994 szwajcarski PKB wyniósł 37,3 tys. dolarów na głowę ludności. Drugie miejsce zajął Luksemburg (36,6 tys. dol.), trzecie — Japonia (31,6 tys. dol.), czwarte — Dania (27 tys. dolarów). Stan Zjednoczone zajęły miejsce siódme z kwotą 25,7 tys. dolarów PKB na głowę ludności, Niemcy — dziewiąte (24,1 tys. dolarów). Na ostatnich miejscach są wciąż te same kraje Afryki: Tanzania, Etiopia i Mozambik z 80-100 dol. PKB w przeliczeniu na 1 mieszkańca.

Spać w St. Petersburgu i w Las Vegas...

W lecie bieżącego roku oddany ma być do użytku w St. Petersburgu nowy 5-gwiazdkowy hotel dysponujący prawie 300 pokojami, salami konferencyjnymi i rozbudowaną częścią handlowo-usługową. Ocenę noclegów już obecnie skalkulowano na poziomie 240-270 dolarów na doby od osoby, co w porównaniu z hotelami tej samej kategorii np. w Europie zachodniej nie jest poziomem wygórowanym. Trochę później, bo w roku 1997 otwarcia nowego hotelu przygotowane są sławny amerykański obiekt hazardu i rozrywkowy, miasto Las Vegas w stanie Nevada — ale będzie to około 3 tysiąch loków (ponad tysiąc pokoi), wyposażony również w kasyno gry. Ceny będą tu z pewnością znacznie wyższe niż nad Nową...

Mniej pała

We Francji sprzedano w roku 1990 prawie 1,5 miliarda paczek papierosów (cygar), natomiast w 1994 o 200 milionów paczek mniej. Sprzedaż papierosów w Wielkiej Brytanii zmniejszyła się w tym czasie z 1,5 mld do 1,2 mld paczek, w Niemczech — z 1,3 mld do 1,2 mld, w Holandii — z 0,5 mld do 0,4 mld. W całej Europie zachodniej — z 6,7 mld do 6,0 mld paczek. W Polsce — sprzedaż papierosów niestannie wzrosła. Najnowszy rocznik statystyczny GUS podaje, że konsumpcja papierosów w Polsce wzrosła z 2500 sztuk w roku 1992 do 2640 sztuk na 1 mieszkańca w roku 1993. Rok ubiegły, według wstępnych danych, nie zahamował tej wzrostowej tendencji.

Opal za milion (dolarów)

W australijskim stanie Nowa Południowa Walia znaleziono ostatnio bryłę szlachetnego kamienia — rzadko spotykanego czarnego opalu o wadze prawie 2 tysięcy karatów (0,4 kg). Jego wartość oszacowano na 1,2 mln dolarów australijskich (tj. równoważącą ok. 750 tys. dolarów USA). Opal prawdopodobnie będzie cięty na drobne kawałki i szlifowany w Hongkongu, w związku z czym (i dodatkowo po oprawieniu w pierścienki) jego wartość kilkakrotnie wzrośnie.

Airbusom — lepiej

Podczas gdy np. holenderska firma przemysłu lotniczego "Fokker" (ongis — dostawca samolotów komunikacyjnych do Polski) przeżywa ciężkie czasy (za rok 1994 wykazała stratę równającą się 230 mln dolarów), to międzynarodowy zachodni europejski koncern Airbus, w skład którego wchodzi przedsiębiorstwo przemysłu lotniczego 5 krajów — masę coraz lepiej. Ostatnio otrzymał wielkie zamówienie z USA na dostawę 30 średniopłastowych samolotów pasażerskich A-319 i A-321 oraz przyrzeczenie (opcję) kupna dużych 10. Wartość zamówienia i opcji — to 1,8 miliarda dolarów. Zamawiającą jest firma International Lease Finance Corporation, zajmująca się wynajmowaniem promiśców, maszyn, urządzeń, środków transportu.

Zestaw przygotował dział ekonomiczny "K.W."

Wczoraj w prasie Litwy

Pirmadienis

* "Łysi, za to uczciwi!" — co

zobaczył Dariusz Jakubowicz w kasynach Litwy i Łotwy:
 "W Rydze siedzący przy stołach ruletki panowie w smokingach i wystrojone w wieczorne suknie ich kobiety uśmiechają się. Nawet wtedy, gdy za wieczór przegrzują dziesiątki tysięcy dolarów. Na Litwie już wydano 18 licencji na założenie kasyna. Na Litwie ruletki kręca się nielegalnie, do skarbów państwa nie trafia ani jeden cent, a dostojnicy państwowi drapią się w pośladki i nie mogą zrozumieć, dlaczego w dzurawym budżecie stale brak pieniędzy."

Były przewodniczący Wileńskiej Komisji Etyki Publicznej Rimas Matulis powiedział gazecie "Pirmadienis", że zakaz kasyn był pierwszym wyraźnym moralnym wyznacznikiem na Litwie po odzyskaniu niepodległości. Obecna kierowniczka tej komisji Nijole Baubytė opowiedziała, że na cmentarzu poniewiekim i dziś mogłaby pokazać mogile, gdzie pochowano rodzinną mieszkańca Poniewię, który wszystko stracił w grze hazardowej. Mężczyzna zastrzelił się dwiema strzałami, podpalil budynek i sam się zastrzelił.

Mieszkańcy Kybartai nie mogą zapomnieć wstrząsającego wydarzenia, gdy w ich miasteczku powieszono ucznia. Powiesił go koleś, który w karty przegrał mnóstwo pieniędzy i nie miał z czego zwrócić. Zdaniem N. Baubytė, gry hazardowe nie przynajmniej są do rozwoju moralności żadnego narodu. (...)

W prokuraturze i policji "Pirmadienisowi" mówiono, że po jednej grze hazardowych na Litwie nie wytoczono ani jednej sprawy karnej organizatorom tych gier. Dla nikogo nie jest tajemnicą, że w wielkich miastach Litwy przed ukazaniem się uchwały rządu o zakazie gier hazardowych działało przynajmniej kilka kasyn, w których grano w ruletkę. Większość z nich prosperuje dotychczas, przynosząc właścicielom bajeczne pieniądze. A więc uchwała rządu, która musiała obronić naród przed pokusą szybkiego wzbogacenia się właścicieli litewskich kasyn, jedynie zrobiła "niedowiedzią przysługę" i rozwiązała ręce nielegalnemu interesowi gier hazardowych na Litwie. (...)

W stołowej Rydze działa ponad 10 kasyn. Prawie wszystkie są na starym mieście, większość ich właścicieli — obcoźwójcy. Chcąc złożyć nowoczesne, odpowiadające standardom europejskim kasyno, przede wszystkim potrzeba olbrzymich inwestycji. Jak twierdzą sami Łotysze, najbardziej znane w Rydze są kasyna "Admiral dubs" i "Casino Łatwija". Od 1 stycznia na Łotwie uprawniliśmy się nowy tryb wydawania licencji, zezwalających na organizowanie gier hazardowych. Taką licencją na rok kosztuje obecnie na Łotwie 40 tys. łotów (około 320 tys. Li).

Status kasyna przysługuje tylko domom gier, w których są co najmniej trzy stoły ruletki. Za każdy stół rocznie państwu należy dodatkowo zapłacić po 10 tys. łotów (około 72 tys. Li). Każdy właściciel kasyna państwu płaci ponadto 8 proc. podatków dochodowych i zysku. Nie trzeba być dobrym księgowym, by zrozumieć, że do budżetu państwa wybrymają pokaszne sumy pieniędzy. (...)

Najwięcej pieniędzy klienti zostawiają przy stołach ruletek. W pokera i inne gry chętniej grają klienci w starszym wieku. Najczęściej do kasyna przychodzą bogaci turyści z państw zachodnich, ale są słabymi graczami — grają na drobne sumy i raczej nie hazardowo. Czesnymi klientami kasyna są goście z Rosji i z sąsiedniej Litwy. Menedżer kasyna, który nie podał swego nazwiska, mówił, że jeden pijanulek Litwin (klient kasyna - kilkakrotnie podkreślił to pracownikom kasyna) mniej więcej przed miesiącem przegrał około 15 tys. łotów (blisko 120 tys. Li). Mężczyzna w solidnym wieku, przez cały wieczór grając w ruletkę, stawiał co najmniej po 100 łotów (720 Li) tylko na czerwonym polu ruletki "Spłukany" Litwin, jak mówił menedżer, wcale nie rozpaczal, a nawet wyglądał na szczęśliwego, próbował śpiewać i częstował innych klientów kasyna. Jednak tacy hazardziści w tym kasynie są raczej rzadkością. (...)

W nielegalnym kasynie, znajdującym się w jednej z restauracji Kowna, wszystko wyglądało inaczej. Wśród graczy nie było ani jednego w smokingu. Klienci byli przeważnie w tradycyjnych czerwonych marynarkach. Graczy w dresach nie było widać. W litewskim kasynie stawiano znacznie niższe sumy. Kilka kobiet siedzących dookoła stołu grało po 5 Li, hazardowo grający pan w starszym wieku grał za żetony, kosztujące po 100 litów. Między innymi, tego wieczora graczowi powiodło się.

Choć stróżom moralności narodu bardzo się to nie podoba, naród sobie gra. Loterii "Bingo" i błyskawicznej loterii na Litwie jeszcze nie zakazano. Sąsiedzi Łotysze i Estończycy w czas zrozumieć, że zakaz nie zmieni hazardowej natury ludzkiej i już cieszą się z dochodu, który dają państwu legalne domy gry.

Zakazując kasyn Litwa, zdaje się, nie stała się moralniejsza od Łotwy, lecz oczyściła, że stała się o wiele uboższa. (...)

REPUBLIKA

"Niego stońca na śniegu" —

autorka Irena Babkauskienė:

"Jasnowłosa ciemnonoka Basia, która dziś miałaby już cztery lata w Wileńskim Dziecięcym Szpitalu Uniwersyteckim zmarła na chorobę, na którą cierpi wiele dzieci i która w naszych czasach nie jest śmiertelna. Lekarz, który wskutek 'niedostatecznej uwagi' oraz braku kompetencji,

z którego powodu zmarła dziewczynka, po miesiącu zdała egzamin kwalifikacyjny. Tak, jak gdyby w jej praktyce Barbary w ogóle nie było. (...)

A na cmentarzu w Karwieliskach leży czysty śnieg. Białe marmury. Czerwone kwiaty na śniegu. I laleczka, którą mama kupiła i przyniosła na grób jedynaczki przed nowym rokiem. I jeszcze wiaderko z foremkami do piasku — zabawki, którymi dzień przed śmiercią Barbary się bawiła w piaskownicy. Było lato. Kwintęce, wesołe. Jak i początek życia Barbary.

Matka zgarnia śnieg z wiaderka, na którym igra słofce minionej lat. I stoi tak skulona, że się wydaje, iż nigdy się już nie wyprostuje, że wszystkich siron spadają na nią okrutny świat, który się zawalił.

Czwartego czerwca ubiegłego roku Barbary jeszcze się bawiła na podwórku. A nazajutrz już po przebudzeniu skarżyła się na ból uszu. Wzrosła gorączka. Lekarz pogotowia stwierdził zapalenie gardła i poraził matkę odwieść córkę do szpitala. W południe obie już były w Santaryszkach.

Zaniepokojona i przynębiona pani Ludmiła ze strachem wstuchiwała się w świszczący oddech córki nie wypuszczając jej z rąk. Tej niedzieli dyżurnym w szpitalu lekarz D. Jurkevičius ciągle zaglądała na salę uspokajając panikującą matkę. Do gardła lekarza nie zaglądała, chociaż nie tylko lekarz wie, że w przypadku jego zapalenia stan może się pogorszyć w każdej chwili. Dziewczynkę zastosowano terapię aerozolem. Po tym zabiegu (masce) Barbarze nieco ulżyło, gorączka dochadza. Pani Ludmiła posadziła przy dziewczynce męża, a sama udała się do domu, żeby wziąć niektóre rzeczy. Gdy o godz. 20.00 matka wróciła do szpitala, zobaczyła, że z córką jest podobnie. Dziecko sinyimi wargami chwyciło powietrze. Pobiegła do lekarza szukając pomocy. Ta zaś powiedziała, że w wszystkich stanach się pogarsza pod wieczór, rośnie gorączka, a zabieg ułatwiający oddychanie (maskę) można by powtórzyć, tylko gabinet jest zajęty. I tym razem lekarza nie zbadała dziewczynki. Dziś, wspominając ten wieczór w szpitalu, pani Ludmiła nie może sobie darować, że uwierzyła zapewnieniom lekarzy, iż "tak jest u wszystkich" (...)

Tymczasem lekarz D. Jurkevičius zakończyła swoją pracę i o godz. 20.50 "po przekazanym dyżuru" K. Mociškienė, najspokojniejszą udała się do domu. A Barbary dusiła się... Dyżurny lekarz K. Mociškienė zjawiała się na sali. Wezwana przez pielęgniarkę. Doświadczona lekarz po stwierdzeniu arytmii serca z matką popieściła ją na reanimację.

Gdy na oddziale reanimacyjnym położono dziewczynkę na stole, złapała kilka oddechów i serce stanęło (...)

Winnych nie ma. Jest tylko laleczka Barbary na zaśnienięj mogile. "Błędów nie udało się uniknąć, ale... za każdą śmierć z oczywistej winy lekarzy na Litwie ciągle jeszcze wini się 'niedociągnięcia w pracy szpitala'. W tym przypadku głównym niedociągnięciem, zdaniem członków komisji, było to, że dziewczynka została powierzona opiece lekarza rezydenta (j. uczennicy), która nie miała prawa leczyć samodzielnie, gdyż 'dyplom uzyskała tylko wtedy, że studentka wysłuchała kursu teorii', po którym następuje praktyka na oddziale szpitalnym. Praktyka D. Jurkevičius zakończyła się śmiercią Barbary. Niemniej dla komisji egzaminacyjnej z niej, jak widać, nie było to argumentem. D. Jurkevičius pomyśliła zdała egzamin. Gdy wyraziłam swoje zaskoczenie przed naczelnym pediatrą Litwy prof. A. Rauga, powiedział mi, że 'winnych należy szukać indziej'. Co prawda dodał, że D. Jurkevičius zmniejszono stopień, być może wyjdzie z niej mierny lekarz dziecięcy, ale to jeszcze nie pretekst do pozbawienia dyplomu. (...)

**LIETUVOS
rytas**

* "Najlepsza decyzja — ulec chęci Moskwy" — w komentarzu

wydarzeń ubiegłego tygodnia Rimvydasas Valatki m.in. czytamy:

"Można było przewidzieć, że Rosja, która znalazła się z powodu nieudanej wojny w Czeczenii w większej izolacji międzynarodowej, będzie usiłowała przezwyciężyć tę izolację. Dlatego klauzula największego uprzywilejowania w handlu z Litwą była przewidziana wcześniej. Rosja uczyniła to w czasie wojny w Czeczenii, jednak potrafiła wyneogocować u obecnych władz Litwy więcej niż planowała."

Trudno powiedzieć, czy Moskwa planowała do swej akademii sztabu generalnego zaprosić na studia dowódcę brygady "Geležinis Vilkas" pułkownika Č. Jezeraskasa, lecz to także zbiegło się z wojną Rosji w Czeczenii. Litwa zachowała się nieprzychylnie, depeszując zasady solidarności pożądane miemu państwu.

W czasie, gdy wychowanekowi akademii sztabu generalnego Rosji bombardują miasta czeczeńskie, strzelają do czeczeńskich kobiet i dzieci, pułkownik litewski słucha wykładów w tejże akademii. Nawet pomijając zrujnowany Grozny, tysiące zabitych Czeczeńców kierując się tylko merkantylizmem, nasuwa się pytanie, czego można się nauczyć w Moskiewskiej Akademii Wojskowej? Kampania czeczeńska wykazała, że generałowie rosyjscy nie umieją wojować.

Minister obrony kraju L. Linkevičius wiele się rozwodził nad integracją z Europą i NATO. Czy z tego, że litewscy wojskowi wyższego szczebla jadą na studia nie na Zachód, a do Moskwy, nie widzimy, że integracja z Europą temu ministrowi potrzebna jest o tyle, o ile daje mu możliwość podróży do Europy Zachodniej? (...)

Reforma samorządowa a rolnicy

Czy problemy chłopskie będą obchodziły nowo wybrane rady

Rozmowa ze starostą gerwiskiej gminy
 Stefanem MICKIEWICZEM

— Po pierwsze, widząc, że reforma rolna nie ma dokładnie określonego celu, chłopcy zaczęli się obawiać wszelkich zmian. Prawie wszyscy zostali bez pracy, w trudnej sytuacji są szczególnie ci starsi. Po drugie, dowiedziawszy się, że samorząd pozostanie tylko na szczeblu rejonowym, chłopcy twierdzą: władze odsuwają się od nas, by uniknąć kłopotliwego pytania — jak żyć dalej? — powiedział mi na wstępie S. Mickiewicz.

— Jak Pan im odpowiada na to pytanie?

— Mówię wprost, że nie znam odpowiedzi. Należałoby o to zapytać ówczesnych reformatorów wsi, którzy obiecali ludziom, że ich kapitał w spółkach rolnych będzie zwiększał się. Zapomnieli jednak powiedzieć o pewnej drożności: że możliwe to jest w warunkach wzrostu wytworzenia produkcji rolniej. Wyszło odwrotnie: produkcja rolna nie jest potrzebna, spółki rolnicze zaczęły zwracać ludziom udziały. A państwo, poprzez ulgowe kredyty zaczęło wspierać spółki rolnicze, nie zaś farmerów. Nikt już nie potrafił powiedzieć, jak ma żyć dalej chłop?

— Przecież i gmina nie może z budżetu przeznaczyć ludziom pieniędzy na traktory do użytku indywidualnego?

— Oczywiście, nie może. Z budżetu zaopatrywaliśmy w paliwo, udzielaliśmy potrzebującym pomocy materialnej, utrzymywaliśmy obiekty użytku publicznego. Jestem przekonany, że na budżet musimy mieć coraz mniejszą nadzieję — wpływy do niego zmniejszają się. Przykładowo, w ubiegłym roku z naszej gminy nie wpłynęło ani centa. Spółki rolnicze z powodu suchości zwolniono od podatku, a mieszkańcy również nie otrzymują dochodów. Tymczasem, z budżetu trzeba utrzymywać gospodarkę komunalną, gminy,

łóżąc na sprawy socjalno-bytowe i kulturalne.

— A może wszystko jest bardzo proste: gdy spółki rolnicze padną, każda rodzina weźmie ziemię i będzie miała dochód.

— Nie powiedziałbym tego. Jeżeli każdy będzie zmuszony pracować na 3-5 ha ziemi — doprowadzi to do ubóstwa. Państwo, przez samorządy terenowe, powinno chłopcom pomóc stanąć na nogi. Na przykład, nabyć sprzęt rolny. Czy teraz chłop może otrzymać ulgowe kredyty na sprzęt lub materiały budowlane? Nie. Uważam, że władze terenową należy oceniać według tego, w jakim stopniu może wesprzeć chłopca.

— Sugeruje Pan, że nie zważając na to, gdzie urzędują władze — w gminie czy rejonie, muszą korzystać z dostatecznych pełnomocnictw?

— Właśnie tak uważam. Przekonałem się o tym będąc w Polsce, gdy poznawałam organizację pracy samorządów w gminach. Tam władze mają szerokie pełnomocnictwa. W gminie jest przedstawiciel państwa. Chłopi (war- do stoją na nogach, nabywają sprzęt techniczny, konny inwentarz) odsyłają nam.

— Zgodnie z projektem, za dwa lata i u nas będą powiaty.

— Zgadza się, lecz to za dwa lata. Później, w ciągu roku będą one nabrały "mocy urzędowej". Dwa, trzy lata — to długi okres, szczególnie teraz, gdy wieśniak codziennie głowi się, jak żyć dalej. Co w ciągu tych lat ma począć chłop, do jakich drzwi kołatać, do jakich władz się dobrać? Czy władze rejonowe będą żyły jego problemami? A może będą czekać na kolejną reformę? Moim zdaniem, w tym okresie wieś będzie pozbawiona opieki.

Rozmawiał
 Piotr RYNGIEWICZ
 Rejon włocławski

KONKURS "DZIEWCZYNA "KURIERA"



REGINA

Tomasz VENCLOVA

Litewskie rozrachunki

Żeligowski a Wałęsa

W stosunku do Polaków Litwini żywią zadawniony kompleks. Kompleks ten jest przede wszystkim winą Polaków. Jest dawno już przestępstwem przysłać na rzecz podsiadania go. Jak celowo nie dostrzega się różnicy między Rosją Stalinia a Rosją Jędrusa, tak nie odróżnia się Polski Żeligowskiego od Polski Wałęsy. Ktokolwiek dostrzeże tę różnicę, naraża się na epitet polonofila i drugiego Jagielly.

Upór ten byłby konieczny (i tak go, w gruncie rzeczy, postrzega Żeligowski), gdyby nie przewidywał interesów Litwy. Polska od roku 1919 zmieniła się zasadniczo. Zmienił się nawet jej obszar, granice Polski przesunęły o kilkadziesiąt kilometrów na zachód. Odpowiednio do tych zmian zmieniła się i polska mentalność. Litwa dzięki temu osiągnęła swój wielki, historyczny cel: poważnie siły polityczne w Polsce wykreśliła się pretensji do Wilna (należy dodać, że również do Łowicza i Grodna).

Lawosny konflikt rozstrzygnięty ostatecznie na naszą korzyść, choć wydawało się to mało prawdopodobne. My jednak nie cenimy sobie tego daru Opatrzności. Nadal prowadzimy konfrontację z Litwą — czyli odnowienie starostwa litewskiego. Komu o Litwę jest potrzebny — nie wiem: może Żyrnowskiemu.

Tak zwana kwestia wileńska podnoszą w Polsce już tylko marginalne elementy polityczne, od których i rząd polski, i większość narodu zdecydowanie się odwołuje. Nie bacząc na to, liczni dziennikarze litewscy wychytują każde publiczne wystąpienie osób marginalnych elementów, pomijając deklaracje o przeciwnym wydźwięku — nie tylko znacznie liczniejsze, ale i bardziej reprezentatywne.

Stowarzyszenie "Vilnija" działa, jak byśmy mieli rok 1939. (Wydaje mi się niekiedy, że ludzie ci byłby szczęśliwi, gdyby Wilno pozostało nadal pod polską okupacją, starając się w ten sposób o heroiczną walkę o zachowanie litewskiej tożsamości). Credo polityczne wielu działaczy polega na tym, że w tym o starym porządku: "Spójrz! Polacy za polą, słońcu zaurczy!".

Politycy litewscy słusznie liczą się z nastrojami swojego elektoratu, lecz rolę miejsca stanu jest również kształcić społeczeństwo, a nie tylko zaskarbiać sobie jego względy udziałem w szerszym ludowym uprzedku i fobii. Z żalem stwierdzam, że nawet tak szczerze osoby, jak Zigmantas Zinkevičius (wybitny lituanista, akademik — red.), uczestnicząc w podsyłaniu postaw antypolskich. Z dumą myślę o tym, że kiedyś studentem Profesora, jednak jego dzisiejsze poglądy zdumiewają mnie.

Antypolskie uprzedzenia pełnią się powszechnie między innymi dlatego, że społeczeństwo izolowanej Litwy nigdy nie dano okazji do poznania prawdziwej Polski. Ci, którzy spędzili w Polsce dłuższy czas i mieli przy tym ochotę szeroko otwartą, już dawno porzuciłi wiele przedwzrostnych uprzedzeń. Może się to do tego właśnie przyczyniać pierwsze oficjalne porozumienie z Polską i nieuchronnie coraz silniejsze więzy ekonomiczne. Szkoda, że i w tej sferze nasza elita kulturalna nie wywiązuje się ze swego obowiązku, którym jest stwarzanie warunków historycznej skłonności narodu w kierunku najkorzystniejszym dla narodowych interesów.

Vytautas Kavolis (emigracyjny filozof — red.) pytał niedawno, czy zaszłyby się choć jeden litewski intelektualista, który zaproszono, gdyby na Litwie prześladowano Polaków lub Żydów. Zaskądźby się tacy na pewno w naszym środowisku emigracyjnym (w ostateczności, tym jednym byłby sam Vytautas Kavolis) — lecz ci na Litwie...

Polacy i Żydzi nie są na Litwie prześladowani, lecz często bywają obrażani — a pamiętajmy, jak wąska szeluzka dla obrzydliwych obrażeń. Słusznie uczczone pamięć cywilnych ofiar ekstremizmu Armi Krajowej z Dubinek; zarzekając jednak Litwini pomijają milczeniem inwentar w Gliniszczach, gdzie polska ludność cywilna poniosła śmierć z rąk ekstremistów armii Plechavičiusa (generał, dowódca tworzony w 1944 r. wojska litewskiego — red.). Na uroczystości oddania ciał ofiarom tego incydentu przybył zaledwie jeden przedstawiciel społeczeństwa litewskiego — Pranas Morkus — był to z jego strony akt niezwykłego odwagi.

Tudno zaprzeczyć analogii dwóch wspomnianych zbrodni — w tej sytuacji odnowa ich pamięć zamyka drogę do pojednania. Zgodnie z dążeniem naszych polonofobów, którzy wcale tego pojednania nie pragną. Gdy w parlamencie litewskim przypominano zasadę "wybaczyć i przynieść o wybaczenie", przedstawiciel prawnicy oświadczył: "Nech najpierw wypowiedzi te słowa Polacy". Jest rzeczą oczywistą, że słowa te wypowiedział najpierw sirona hardziej wielokulturowa i bardziej przetrwała. Nie rozumiem, dlaczego nie chcemy być bardziej wielokulturowi i bardziej rozumni od Polaków.

Na Powstanie Czerwcowe w sposób niezgodny z odczuciami jego uczestników, wywołał bezprecedensową burzę w naszej prasie. Burzę, której echa brzmiały do dziś. Wiem, że w rozmowach prywatnych niektórzy wileńscy intelektualiści chwaili ten artykuł, lecz publicznie nie odwadzi się go tego przyznać.

W artykule nie nazwałem po imieniu kwestii Holocaustu; odnotowałem tylko fakt, że Litwa w czasie tego powstania działała w sojuszu z Niemcami, a nie w sojuszu z Anglią czy Francją. Fakt ten przyniósł, jak sądzę, więcej szkód niż korzyści wizerunkowi Litwy w oczach świata. Zachód — w tym nawet Niemcy — zawsze będzie skłonny sprzyjać zdeklarowanym wrogom Hitlera (z Rosją włącznie), a nie jego towarzyszym broni — choćby zostali nimi nie z własnej woli. Należy liczyć się z tym faktem. Tymczasem wszyscy napadli na mnie za mój stosunek do kwestii żydowskiej, a nie za to, co napisałem o sojuszu Litwy z Hitlerem.

Rozległy się głosy pomawiające mnie o napisanie wspomnianego artykułu "dla kariery w USA" — czytaj: dla zaskarżenia sobie sympatii Żydów. Szanując się człowiek nie odpowiada na podobne insynuacje. Powiem więc tylko, że wspomniany artykuł poważnie zachwiał moją pozycję w społeczności litewskiej Chicago.

Společnost litewska rozumie bardzo prostymi postaciami. Po pierwsze: każdy antykomunista jest ex definitione postacią chwalebna, bez względu na przekonań i czyny. Po drugie: skoro komunikat i Agenci KGB potępiają Powstanie Czerwcowe — porządek Litwini tym bardziej powinni być pochłani. Nikt nie chce wiedzieć, że tym samym uzależniamy się w swolsty sposób od zmanipulowanych bolszewików i KGB, gdyż dajemy sobie narzucać — co prawda nie wprost — ich wizerunek historii.

Jeden z moich przeciwników w tym sporze ubolewał, że dotąd żaden Polak nie pozwolił sobie nazwać Powstania Warszawskiego bledem, a Litwini stać było na takie świactwo. Ale to nieprawda: Polacy nie związani z komunizmem przedstawiają takie nowe oceny Powstania Warszawskiego, nie zawsze do końca pozytywne. Wielu zgadza się, że Powstanie Warszawskie było bledem politycznym, absurdem militarnym — ale psychologiczną koniecznością.

Tę samą ocenę można by odnieść do Powstania Czerwcowego. Zbrojny protest stanowił słuszną i nieuniknioną reakcję na utratę niepodległości i represje, które po niej nastąpiły. Jednak, cokolwiek byśmy czynili, nie są to za zaprzeczyć, że ów zbrojny protest zaprzeczali swój szlachetny cel i to nie bez pomocy wielu litewskich polityków z tamtego okresu.

Można dyskutować o symbolicznym znaczeniu Powstania Czerwcowego, lecz jego jedynym praktycznym rezultatem było przetrwanie Litwy z rąk bolszewików w objęcia Ribbentropa. Większość narodu nie żyła sobie ani jednego, ani drugiego. Byli jednak politycy, którzy skłaniali się ku Ribbentropowi, i tacy, którzy — jak Justas Paleckis (premier prosojowiejskiego rządu ludowego w 1940 r. — red.) gawitowali ku Molotowowi. Ogół społeczeństwa nie przepraszal za faszyzm, ale wolał ich od komunistów. Tak jest na Litwie po dziś dzień — dla niektórych jest to prawda tak oczywista, że nawet się o niej nie dyskutuje.

Nie spałkiem, niestety, wielu Litwinów, dla których obie te odmiany totalizmu były jednakowo odpychające (a fliri z kórakolwiek nie do przyjęcia). Istnieje też taki argument: komunisti ekstremowali Litwinów, a nazistki Litwów. Chyba prosty sąd wniosek, po której stronie trzeba się opowiadać. Tego rodzaju narodowy egoizm uważam za głęboko niemoralny.

Do roku 1991 twierdzono, że jawna dyskusja na te tematy wzmacnia reżim okupacyjny. Argument ważyłby, ale do przyjęcia. Dziś jednak, gdy nasz kraj jest wolny, obowiązkiem państwa litewskiego i jego intelektualistów jest ostatecznie naświetlić budzące wątpliwości kwestie, zamiast oścywalc między milczeniem a usprawiedliwianiem się.

Jestem głęboko przekonany, że nie staniami się rzeczywistymi członkami światowej społeczności demokratycznej, dopóki nie uświadomimy się od tego psychologicznego balastu. Pewni ludzie, a nawet całe warstwy społeczne, uważają szczerą dyskusję o wydarzeniach roku 1941 i nieco późniejszych za niewłaściwą. Rząd litewski, i za prezydentury Landsbergisa, i za Brazauskasa, zdobył się na kilka chwalebnych gestów wobec niedzielną i stale malejącą społeczność żydowską na Litwie. Wielu litewskich intelektualistów przyjęło wolę Żydów postawę zrozumienia, współczucia i uznania dla ich wkładu w kulturę kraju. Jest to bez wątpienia dobry znak. Lecz w tej kampanii pojednawczej jeden motyw pozbawia fałszywy: gdy zaczyna się mowa o Litwinach, którzy brali aktywny udział w Holocaustu — kończy się jakakolwiek rzetelna dyskusja. Owszem, ogólnie potępia się tych ludzi, podkreślając zarazem z całą mocą, że nie reprezentowali narodu litewskiego.

Z rzadka tylko słysząc prymitywny argument, że Żydzi zasłużyli na swój los, ponieważ donosili władzom na Litwinów i uczestniczyli w ich deportacji (tak jakby nie było Litwinów, którzy wydawali i deportowali swoich współpatriotów, w tym i Żydów). Lecz ten sposób myślenia nie zginął całkowicie. Jest wciąż obecny na przykład w niektórych utworach, do złudzenia przypominających literaturę opublikowaną za reżimu niemieckiego: stawia się w nich znak równości między Żydem a agentem KGB. A co jeszcze bardziej żałosne: zaprzecza się głośno jakimkolwiek związkom między litewską ideologią nacjonalistyczną dominującą w roku 1941 a praktyką Holocaustu.

Przypomnijmy zatem pewne fakty

W ostatnich latach niepodległości działała na Litwie znacząca grupa polityczna o sympatiach proniemieckich i profaszyzowskich; członkowie tego ugrupowania zajmowali później wysokie stanowiska w LAF (formacja profaszyzowska — red.). Nie tylko sympaty-

zowali oni z Niemcami, ale i korzystali z ich poparcia finansowego — innymi słowy: byli niemieckimi agentami, chociaż sami się za takich nie uważali (narzuca się analogia z działaczami prokomunistycznymi). Jeżeli czasem nie zgadzali się z Hitlerem, to głównie dlatego, że w ich mniemaniu Herrenfolk stanowił litewscy Aryjczyści, a nie Niemcy (bądź też wspólnie Niemcy i litewscy Aryjczyści).

W sensie moralnym i intelektualnym ich ideologia nie była w niczym lepsza od hitlerowskiej. W tym miejscu zdrow nasuwa się analogia między politykami proniemieckimi a aktywistami prokomunistycznymi, którzy usiłowali uzyskać pewne przywileje dla Litwy, nie wyrzekając się komunistycznej ideologii.

Litewscy profaszyści nie kryli się z tym, że ich celem jest nie tylko przywrócenie Litwie niepodległości, ale także etnicznie i rasowo oczyszczenie społeczeństwa. Pytanie, jak w takiej Litwie miałyby mieszkać przywóztwo człowiek, pozostawiam bez odpowiedzi. Plan oczyszczenia społeczeństwa propagowano otwarcie w manifestach rozpowszechnianych przez LAF. Na temat istnienia tych manifestów długo panowało milczenie; dopiero ostatnio, dzięki staraniom historyków litewskich, przystąpiono do ich publikacji. Przykładem — artykuł wstępny w piśmie "Naujoji Lietuva" (Ukazywało się w Kłajpedzie — red.) z 4 czerwca 1941.

"Największym wrogiem narodu litewskiego i innych narodów zawsze był, i gdzie indziej nadal pozostaje, Żyd. Litewskie żydostwo — którego celem jest żydowski imperializm — trzymało pełną na szyi każdego Litwina, groząc wykończeniem go."

Dziś, dzięki geniuszowi Adolfa Hitlera i waleczności Armii Niemieckiej, uświadomiliśmy się od żydowskiego jarzma. Lecz to za mało. Żydostwo wciąż nie daje za wygraną i próbuje nam szkodzić. Żydowskiej komunikacji zadość uczynić na tyłach, aby tam wznieść zamęt, Żydzi to szpieczy komunistycznym...

Z takim wrogiem należy walczyć bez pardonu... Walka z komunizmem to walka z żydostwem... Precz z komunizmem, precz z Żydami! Nowa Litwa, która przylatczy się do Nowej Europy Adolfa Hitlera, musi być oczyszczona z Żydów... Eksterminacja Żydów, a wraz z nimi komunizm, to najważniejsze zadanie Nowej Litwy."

Saulius Suziedelis sugeruje na łamach "Akiracliai", że manifesty LAF nie nawoływały do fizycznej likwidacji Żydów, lecz najprawdopodobniej domagały się jedynie wygnania ich z Litwy. Pragnę zauważyć, że wydalenie z kraju grupy etnicznej lub religijnej również uchodzi za zbrodnie w cywilizowanym świecie. Co zaś do cytowanego wyżej "wstępniaka" — nie budzi on najmniejszych wątpliwości: żydostwo miało zostać wyniszczone fizycznie.

Dziennikarz, który napisał te słowa, zapewne nie mordował Żydów własnymi rękami, lecz z góry rozgrzeszając tych, którzy to czynili, przyjął część odpowiedzialności za ich czyny. Co więcej — rząd, który nie zakazuje podobnych publikacji, jest także współodpowiedzialny za zbrodnie tych, którzy posłuchali nawoływań antyżydowskich manifestów, nawet jeśli ten i ów z jego członków nie był ani antysemitą, ani sympatykiem nazizmu.

Na pewno zaraz zabrzmi chór usprawiedliwień. Będzie się argumentowało, że rządy litewski pod okupacją niemiecką był bezradny (choćby przy innych okazjach wychyla się go jako heroiczny i skuteczny w działaniach). Dalej: niemiecka cenzura wojskowa nie dopuszczała do odwołania bądź potępienia tych artykułów, które próby oznaczałyby pewną śmierć. I dalej: możliwe, że sami Niemcy dyktowali te artykuły, a Litwini publikowali je z najgłębszym sprzeciwem w sercach — i tak dalej.

W odpowiedzi na wszystkie te argumenty powiem tylko: uczylić człowiek odmawia współpracy z taką prasą i udziału w tak beznadziejnym rządzie. Dziś uchwyci Litwin powinien przynajmniej zdobyć się na wyznanie, iż wstyd mu, że podobny artykuł ukazał się kiedykolwiek z języku litewskim, zwłaszcza że miał stanowić wyraz litewskiego patriotyzmu.

Ci Litwini, którzy brali aktywny udział w Holocaustu lub do niego zachęcali, zwinili wolę Litwy ciężę na Litwiny, którzy zwalczyli antyhitlerowską gospodarkę, lecz przynajmniej nie deklarowali, że walczą o litewską tożsamość narodową — a zatem nie kompromitowali litewskiego patriotyzmu w oczach narodów świata.

Nie mam jednak wielkiej nadziei, że usłyszę te słowa z ust naszych rodaków. Znaczną większość nie używają w próbach przeproszenia historii za wszelką cenę, z odrzuceniem wszystkiego, co nie potwierdza idealnego wizerunku heroicznej Litwy. Takie podejście nie zabliźni ran — przeciwnie: będzie je otwierać stale na nowo.

Każdy przemilczany fakt prędzej czy później zostanie ujawniony. Na retoryczne pytanie, kiedy skończą się oskarżenia o kolaborację z Niemcami, odpowiedź brzmi: nigdy, jeśli sami nie potępią tej kolaboracji, i to nie w sensie ogólnym, lecz z omówieniem wszystkich związanych z nią faktów, bez pomijania i usprawiedliwiania tego, czego demokratyczne społeczeństwo usprawiedliwić nie może.

Rozmawiałem z uchodźcą z kraju, który jest naszym sąsiadem; rozgoryczony atmosferą emigracyjnego getta, człowiek ten zdecydował się na powrót do ojczyzny. W ojczyźnie, jak twierdzi, znalazł jednak to samo getto — tyle że większe. Niestety, kiedykolwiek to samo można powiedzieć o Litwie. Nasza emigracja też jest skłócona i powszechnie obserwuje się w niej zaskawioną, anachroniczną mentalność.

Żyjąc na zachodzie, miałem nadzieję, że na Litwie nawyki te zostały ostatecznie przezwyciężone, że trwają tylko po jej stronie Atlantyku. Obawiam się, że byłem w błędzie: kłwina o po obu stronach oceanu, podsycają przez wielu tutejszych działaczy emigracyjnych.

Daj Boże, aby następne pokolenia uświadomiły się od tych wad. Cztery i pół roku to bardzo krótki okres: lud Izraela budował na pustyni prawie dziesięć razy dłużej. Lecz aby naród przetrwał na pustyni, potrzeba — jeżeli nie mądry — to przynajmniej jakiegoś pokarmu duchowego. My właśnie możemy go dostarczyć, chociaż odrębnie.

wrzesień 1994

(Tekst ukazał się w litewskim czasopiśmie "Mūsų metra", wydruk z "Gazety Wyborczej" nr 6)

Kwestia żydowska

Wreszcie, kwestia żydowska — z wielu względów najdelikatniejsza. Chcemy czy nie, wiążę się ona nierozłącznie z historyczną powstaniem Czerwcowym (uderzenie Litwinów na wychodzące się w 1941 r. oddziały sowieckie i na Żydów — red.). Rok temu mój artykuł pt. "Sakralizacja Hellowdów którym próbami spróżyć

Dokończenie z numeru poprzedniego

Kto ępa i dlaczego?

Ilu jest w Polsce narkomanów? Na to pytanie nie ma dokładnej odpowiedzi. Znać są jedynie szacunkowe liczby. Według optymistycznych danych, osób uzależnionych od narkotyków mamy w kraju około 30 tysięcy. Pesymistki, powołując się na twierdzenie o "wielzarku gędy lodowej", jako jest około 100 tysięcy przypadków w stosunku do całej populacji narkomanię, mówią o 100 tysiącach uzależnionych. Do liczb tych należy dodać około czterech milionów szkodliwych i częściej eksperymentujących z jakimiśkolwiek środkami odurzającymi. Osoby te stanowią zaplecze, z którego każdego dnia kilka osób wchodzi w krąg uzależnienia.

Przeciętny narkoman nie dożywa 35 roku życia. Wielu umiera znacznie wcześniej. Umierają ci, którzy wystawiali na heroiny i od razu zaczęli "grać w kara" oraz ci, którzy palili tytoń trawkę, aż spódnica im się cośmocieniłowa. Entuzjasti psychotropów, zaprzeczający nieszkodliwość fizycznej tych narkotyków, kończą w szpitalach psychiatrycznych lub też kończą ze sobą pod wpływem narastających psychozy i innych dewiacji umysłowych.

Skorą ępanie, kilkuletni często okres beznadziei, cierpienia i poniżeń będących następstwami kilku czy kilkunastu miesięcy "odłotowego życia" prowadzi nieuchronnie do śmierci lub co najmniej do poważnej choroby psychicznej, dlatego ludzie mimo to sięgają po narkotyki?

Skąd się biorą narkomani?

Narkomanem może zostać właściwie każdy. Jak dotąd nie znaleziono żadnego genu odpowiedzialnego za skłonność do uzależnienia. Na podstawie licznych badań wiadomo, że nie ma też wrodzonych, indywidualnych czy osobowościowych cech sprzyjających braniu narkotyków. ępa dzieci, nastolatki, osoby po trzydziestce. Rzadko spotyka się starszych narkomanów. W ostatnich latach wiele osób uzależnionych obniża się tak, że narkomani są już uczniowie szkół podstawowych i to nawet w młodszych klasach.

Wizerunek narkomana zmienia się w ostatnich kilkunastu latach. Nie jest to już hipis-pacyfista z "dobrego domu" protestujący braniem przeciw agresji świata i konsumpcyjnym modelowi życia. ępn nie musi mieć długich włosów, podartych dżinsów i kółka w uchu. Równie dobrze może być nim ładnie uczyszony młodzieniec w wyprasowanej koszuli i marynarce, zawsze grzeczny, uprzejmy i stawiany przez starszych pod każdym względem za przykład dla rówieśników. Obecnie narkotyzują się zarówno dzieci z dobrych domów, jak i rodzin z marginesu społecznego. Wśród ępających są osoby nieślubne, opdychane zawsze na boki i nie potrafiące znaleźć wspólnego języka z otoczeniem, jak i tzw. przewidywani, "byszczący" w każdej dziedzinie. Nie ma typowej osobowości narkomana. Nikt nie może powiedzieć: "problem narkomani nie dotyczy mojego syna ani córki". Przed bezpośrednią stycznością z odurzającym się dzieckiem nie chrońki, ale, że ojciec jest posłem, policjantem, a matka prawnikiem czy lekarzem. Wprawdzie istnieją modele rodzin sprzyjające temu zjawisku, nie jest to jednak reguła.

Rodzina narkomana

Wśród zarejestrowanych w 1991 roku przez policję narkomanów połowę stanowiły osoby z rozbitych rodzin, wychowywane głównie przez matki. Te same dane mówią, iż 75 proc. osób uzależnionych wywodzi się ze środowisk robotniczych, a tylko 20 proc. z inteligencji. Wiele z tych rodzin łączą jeden wspólny fakt. Był nim brak porozumienia między dzieckiem a rodzicami, zwłaszcza zrozumienia przez tych ostatnich odrębności myślenia dorastającego domownika.

Wielu rodziców narkomanów nie potrafi nawiązać z dzieckiem kontaktu. Zaganiani i zajęci własnymi sprawami, nie mogą poświęcić wiele czasu swemu potomkowi. Ich troska i miłość wyrażane są często w postaci dawania drogich prezentów lub nagradzania pieniężnego za sukcesy w nauce, sporcie itd. Przyczyną złego rozwoju psychicznego młodego człowieka staje się brak wzorów osobowościowych, które powinien otrzymać w domu. W innych rodzinach mamy do czynienia z nadopiekuńczy mi matkami lub z ojci-tyranami, wzbudzającymi u dziecka zamiast miłości lek i chęć ucieczki.

Dom, w którym dziecko nie czuje się bezpiecznie, lub który jest przyczyną narastających stresów, to jedna z głównych przyczyn szukania przez młodych ludzi wzorców zachowań gdzie indziej. Część z nich takie wzorce znajduje w subkulturze narkomanię.

lajająca "trawkę" lub zapadająca "amfę", "kwasy" czy grzybki halucynogenne. Gdy ciekawy życia nastolatek zostaje harcerzem, nabywa pewnego systemu wartości. Gdy trafia do młodzieżowej wspólnoty religijnej, również kształtuje tam swój światopogląd. Podobnie dzieje się, gdy wchodzi w grupę narkotycznych "odłotowców". Nie zastawia się długo — robi to, co inni. W końcu raz się żyje, a poza tym...

Pierwszy raz nie uzależnia

To prawda. Za pierwszym razem — czy to wstrzykując sobie "kropę", paląc marihuane czy "znijując" amfetaminę nikt się nie uzależnia. Zaśnijując to doświadczanie jest przyjemne, co powoduje chęć spróbowania jeszcze raz. Nie koniecznie od razu, następnego dnia. Powtórka może nastąpić nawet po długiej przerwie. Po inicjacji narkotycznej odpada także lek przed ponownym wzięciem. Przejmujemy się bać narkotyku, a jak powiedział jeden z długoletnich ępnów "zaczynamy mu ufać". Drugi, czy trzeci raz będzie już łatwiejszy.

Eksperymentując z narkotykiem młody człowiek wydaje również wiedzę na jego temat. Staje się wtedy odporny na nicodpowiedzialną politykę informacyjną dotyczącą narkotyków, zarówno w mediach, szkole jak i w domu. Gdy przesadzamy, niepotrzebnie straszmy tam, gdzie

Czerwone sygnaly

Gdy rodzice dowiadują się, że syn lub córka ępa, jest już zwykle bardzo późno. Dzieci mają wtedy zwykle dwu lub trzyletni okres brania za sobą. Tę późną reakcję rodziców powoduje niewarta to, że to może zdarzyć się w ich domu. Wszelkie czerwone sygnaly, które osoba wrażliwsza rozpoznała na przykład, były ignorowane przez rodziców. Dotychczas sygnaly zaliczane są między innymi: zmiany w osobowości, nawyków i zainteresowaniach dziecka, zmiany w wyglądzie fizycznym oraz kolizje z prawem. Rodzice nie reagują znajdując w nich podległe przedmioty, będące w rzeczywistości oznakami narkomanię. Należą do nich strzyżenie włosów, fiki i fajki do marihuany, pudełka po lekach i wiele innych.

Weźmy sprawy w swoje ręce

Gdy jednak stało się, mamy w domu narkomana... Co się dzieje wówczas? Niektórzy rodzice pokazują w tym momencie na drzwi. Wielekiedy jednak przyjmują cię i rozpoczynają obwinianie siebie za powstanie nalogu u dziecka. Rozpoczynają się rozpatrywanie przeszłości, szukanie błędów w wychowaniu. W tym czasie ma miejsce przypisywanie kurs rozumienia własnego dziecka, który często pogłębia jeszcze skale... niezrozumienia pomiędzy nim a rodzicami. Ci ostatni zacinają braci z własnej sprawy w swoje ręce i rozpoczynają walkę o życie swojej pociechy. Rozpoczynają ją jednak nie pytając często nawet, czy ta poleciła chęć się leczyć, czy nie. Gdy załatwiona jest fachowa opieka, lekarstwa — okazuje się nagle, że pacjent zniknął. Żaka, gdyż jeszcze nie doszedł do miejsca, kiedy zobaczył, że leczenie ma sens. Nadopiekuńczy rodzice ponoszą kolejną klęskę. Kleśki takie będą ponosił aż do momentu, kiedy sam narkoman zdecyduje się na leczenie. Dopiero wtedy można wspólnie rozpocząć długą i ciężką walkę o życie syna lub córki.

W walce tej mamy jednak szansę, której nie mieliśmy wcześniej, zmuszając do leczenia. Szansą naszą są specjalistyczne poradnie, które egzystują w wielu województwach. Prawie w całym kraju działa towarzystwo "Powrót z ępn". Monar i inne wyspecjalizowane jednostki pomagające narkomanom i ich rodzinom. Tam rodzice dowiedzą się, jak postępować, by rzeczywistość pomóc swemu dziecku. Rosnąca z roku na rok wiedza na temat narkomani oraz nowe sposoby terapeutyczne, i nabyte doświadczenie sprawiły, że

Narkomana można wyleczyć

Najlepszym lekarzem jest zaś inny, już wyleczony narkoman. Tylko on jest w stanie w pełni zrozumieć, co dzieje się z jego uzależnionym pacjentem. Szansą dla ępnów pozostających w subkulturze narkomanię jest ich grupa zwana terapeutami. Pod okiem terapeutów sami narkomani mogą znaleźć coś swojego, co pozwoli zaakceptować życie na trzeźwo i wyeliminować ępanie.

Abym jednak to się stało, niestety zwykle wiele miesięcy lub nawet lat walki z nalogiem, do którego obok terapeutów, lekarzy powinni swobodnie wchodzić rodzice. Rodzice, którzy powinni przestać winić siebie, a jeszcze raz spróbować zrozumieć własne dziecko, które będzie miało przed sobą wiele trudnych lat rehabilitacji.

Jarosław KONCZAK (PAI)

Narkomana można wyleczyć

Harcerz, sportowiec czy narkoman?

Dorastający nastolatek lub nastolatka potrzebuje, podobnie jak osoba w każdym innym wieku, akceptacji. W tym okresie życia przestaje jednak wystarczać akceptacja rodziców. Młodzi ludzie chcą być docenieni przede wszystkim przez swoich rówieśników. Nie wszyscy potrafią sprostać wymaganiom stawianym przez kółka muzyczne, sportowe czy też przez koleżanki lub kolegów w klasie. Słabsi fizycznie chłopaki lub mniej urodzeni, lub słabsi psychicznie dziewczyna, nabiera kompleksów, oddala się od towarzyszy rówieśników, od którego spodziewa się sztykuł lub szyderstw.

Alternatywą dla osoby odrzuconej lub uważającej się za odrzuconą przez innych może stać się subkultura narkomanię. Jej atrakcyjność polega między innymi na stawianiu minimalnych wymagań. Aby spędzać czas z narkomanami, nie trzeba nic umieć, dobrze się uczyć, ładnie wyglądać. Wystarczy uczestniczyć w życiu grupy, przy czym nie trzeba od razu brać narkotyków. Nikt do tego-nikogo nie zmusza. Im bardziej jednak osoba zaczyna się identyfikować z taką subkulturą, tym bardziej powiększa się jej dystans do innych grup rówieśników. Wcześniej się później nowo członkiem subkultury próbuje narkotyki, choćby dlatego, by nie być stałe outsiderem oraz by mieć coś wspólnego z innymi, czyli — narkotyki.

Jednak, aby trafić na grupę narkomanię, nie trzeba być wcale outsiderem. W szkołach działa harcerstwo, kółka zainteresowań. W klubach sportowych czekają na młodzież wszelkiego rodzaju sekcje. Natomiast w każdym dużym osiedlu w mieście znajduje się choć jedna grupa przyja-

możemy wytłumaczyć, stajemy się niewiarygodni. Gdy osoba np. paląca haszysz usłyszy o paranojach, psychozach, chorach następują po kilku "upałeniach się", przestaje wierzyć w jakiegokolwiek oficjalne dane dotyczące narkotyków. Podobnie jest w innych przypadkach.

Dlaczego się ępa?

Bo się już nie chce tak dużej żyć. Jak żyć? Tak nudnie, stresowo, beznadziejnie, bez sensu, bez przyszłości. Przyczyną eksperymentu z narkotykiem bywa też ciekawość, chęć przecięcia czegoś innego, nowego, fantastycznego. W ostatnich latach jest nią moda, zwłaszcza gdy mówimy o tzw. "miękkich drogach", których nie wstrzykujemy się w żyłę. Narkotyki stają się lekarstwem na bóle fizyczne i na niepowodzenia w pracy, szkole, miłości i życiu towarzyskim. Dla innych narkotyki to "zakazany owoc", a jak wiadomo taki owoc najlepiej smakuje.

Przed wszystkim chodzi jednak o odwrócenie się od realnego świata, w którym czekają na tego młodego człowieka zakazy, nakazy, wymagania, obowiązki, stresy i niepowodzenia. Tyma część osób, które spróbowaly narkotyki, zaczyna go używać częściej — aż do niechębnego uzależnienia. Niektórzy zapożyczają ciekawość poprzestając na jednej lub kilku próbach. Inni, którzy wzięli pod wpływem nagłej depresji, przestają potrzebować narkotyku w chwili doświadczenia "do siebie". Jednak w ich pamięci pozostanie środek, który łagodzi ból, polepsza nastrój i humor. Co tu ukrywać, narkotyki wywołują w człowieku raczej pozytywne wrażenia. Cena jednak, jaką płać się później za te wrażenia, jest bardzo wysoka.

"Samobójcy"

Rozmowa z prof. dr hab. Witoldem ZATONSKIM z Centrum Onkologii im. M. Skłodowskiej-Curie

— Pani Profesor! Postawmy pytanie wprost: czy jesteśmy zdrowym społeczeństwem?

— Katastrofalny wręcz jest stan zdrowia dorosłych mężczyzn. Szanse 15-letniego chłopaka w Polsce na to, że dożyje 60 roku życia są mniejsze niż jego rówieśnika z Chin, krajów Ameryki Łacińskiej czy nawet Indii!

— Dlaczego?

— Badania jednoznacznie wskazują: głównymi powodami narastającej epidemii przedwczesnej umieralności jest głównie palenie tytoniu (10-13 mln Polaków). Każdego roku umiera w naszym kraju na schorzenia wynikające z palenia tytoniu ok. 70 tys. ludzi w wieku 35-69 lat. To 80 proc. wszystkich zachorowań z tego powodu, a następnie zgonów na raka płuc. Papierosy sieją także "żniwo" chorób serca, zawałów, naczyń mózgowych.

— A inne przyczyny?

— Alkohol — to kolejny czynnik sprawczy. Szacuje się, że wódka pije

codziennie czy prawie codziennie 3-4 mln Polaków. Efekt? Przewlekłe choroby wątroby, wiele nowotworów złośliwych, zgony nagłe. I wreszcie jesteśmy ofiarami naszej starej, babinej, środkowoeuropejskiej diety, opartej głównie na dużej ilości tłuszczu, przetworzonej żywności, a na bardzo małym spożyciu świeżych warzyw i owoców. Jeśli do tego dodać jeszcze, że między 30 a 50 rokiem życia prawie jeden Polak nie uprawia na co dzień sportu — to mamy odpowiedź, dlaczego żyjemy krócej od innych.

— Pali ok. 50 proc. dorosłych mężczyzn. A kobiety?

— To już 30 proc. palaczy. Chcąc zwrócić uwagę, że narasta zjawisko palenia wśród młodych kobiet. W grupie wieku 30-34 lat pali ok. 40 proc. Polek. Po raz pierwszy też w historii palenia papierosów w Polsce w dużych miastach częściej tego nalogu wśród pań jest równa częstotliwości palenia przez

mężczyzn (po 45 proc.). Nie mogę przejść do porządku dziennego nad tym, gdy widzę młodą mamę odprowadzającą swoje dziecko do przedszkola z papierosem w zębach. Mój sprzeciw budzi ciężarna kobieta paląca papierosa, a deklarując miłość do swego dziecka. Tymczasem palenie zwiększa ryzyko poronień, porodów przedwczesnych, niskiej wagi urodzeniowej noworodków i zgonów niemowląt.

— Palenie bierne też jest szkodliwe?

— Oczywiście! To mimowolne i nie chłanie wdychanie dymu tytoniowego prowadzi też do wzrostu zachorowalności na infekcje układu oddechowego, także na raka płuc, zawał mięśnia sercowego itp.

— Przeprowadza pan, że Polska wkracza w stan katastrofy demograficznej.

— Tak, transformacja systemu politycznego i ekonomicznego ostatnich lat zdaje się przyspieszać ten proces. Prace prof. Richarda Peto z Uniwersytetu w Oksfordzie potwierdzają, że Polska wyróżnia się w porównaniu do populacji zachodnioeuropejskiej samoniszczącymi zachowaniami (tytoń, alkohol, nawyki żywieniowe, brak aktywności fizycznej). Ostatnie

zaś publikacje Światowej Organizacji Zdrowia szacują, że konsumpcja tytoniu w Polsce od około 20 lat należy do najwyższych na świecie. Z kolei raport Banku Światowego ostrzega: utrata zdolności produkcyjnych wynikająca z wysokiej umieralności w wieku najwyższej produktywności, wysokie koszty utrzymania i leczenia przewlekłych chorób w wieku produkcyjnym, będą istotnymi przeszkodami w rozwoju ekonomicznym Polski.

— Krytykuje pan rząd za promocyjną politykę wobec tytoniu i alkoholu.

— Ceny papierosów w Polsce są na pewno najniższe w stosunku do krajów Europy Zachodniej. Za miesięczną pensję polski robotnik może kupić więcej papierosów niż jego kanadyjski kolega. Jeśli w latach 80 za jedną miesięczną pensję można było kupić 600 paczek "Popularnych" (są najtańsze i stanowią 80 proc. konsumpcji) to dziś prawie tysiąc paczek. Konsumpcja zaś alkoholu wzrosła od 1989 r. ok. 50 proc. Polska jest ostatnim krajem Europy, który nie ma aktu parlamentarnego kompleksowo regulującego politykę państwa wobec tytoniu. Jednocześnie w ostatnich latach korporacje tytoniowe z niezwykłą konse-

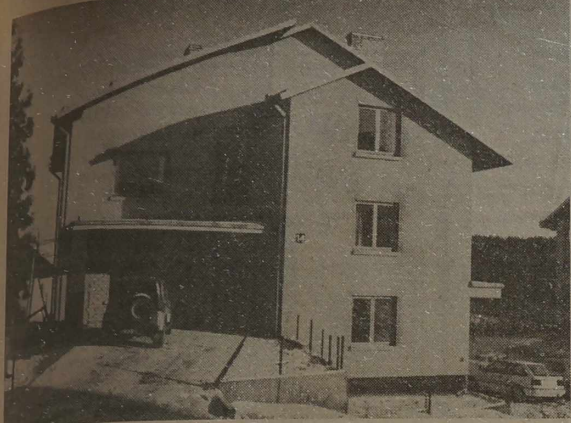
kwencją realizują swój program prowadzący do wzrostu konsumpcji tytoniu w Polsce do 2000 roku o 10-20 proc. (co zwiększy przedwczesną umieralność o ok. 9-18 tys. osób rocznie).

Nie podejrzewam rządu, by świadomie dążył do tego, abyśmy umierali na raka płuc i specjalnie promowali tytoń. Ale beznadziejność, brak świadomości w tym zakresie nie może być usprawiedliwieniem, gdy odpowiada się za losy 40-milionowego społeczeństwa.

— Czyli podnieść ceny papierosów?

— Trzeba przede wszystkim edukować społeczeństwo, pogłębiać informację, prowadzić badania, ale na pewno i wprowadzić antypromocyjną politykę cenową. Jeśli o 10 punktów podniemiemy ceny papierosów — to mielibyśmy o 3-4 punkty spadnie konsumpcja wśród dorosłej populacji, ale aż o 14 punktów wśród nastolatków. Warto więc, prawda? Bo nikotyna potrafi uzależnić jak narkotyki. Człowiek palący przez kilka lat, staje się narkomanem nikotynowym...

Rozmawiała Teresa KWAŚNIEWSKA (PAI)



Nowy klasztor w Wilnie

W wileńskiej dzielnicy Szeszkinie obrano klasztor Wniebowzięcia. 1400 lat temu Wniebowzięcia posiada obecnie 200 wspólnot.

Klasztor ulokował się w trzykondygnacyjnym domu (na zdjęciu) na ul. Żelazna i jest wspierany przez siostry ze Szwajcarii, otrzymał dary z Hiszpanii i Francji.

W uroczystości otwarcia

uczestniczyli i klasztor poświęcił wileński arcybiskup metropolita Audrys Juozas Bačkis.

Zamieszkały tu siostry Benedykta (urodzona we Francji), Anna Maria z Brazylii oraz dwie Litwinki Alma i Danguolė.

NA ZDJĘCIU: przemawia siostra Elżbieta z Danii.

Fot. K. Vanagas (ELTA)

SPORT

Pucharowe starty

* Dobrą formą wykazuje się Austriak A. Goldberger w tegorocznej rywalizacji o Puchar Świata w kolarstwie narciarskim. W kolejnych zawodach w Sapporo zajął on pierwsze miejsce wyprzedzając Finę J. Ahonena i Japonczyka T. Okabe. W drugim dniu zawodów doszło do spornej niespodzianki. 17-letni N. Desum został pierwszym w historii kolarzy narciarskich Francuzem — zwyciężył zawodów o PŚ. Francuz wyprzedził Japonczyka Okabe oraz Finę J. Ahonena. Goldberger w tym turnieju zajął dopiero 12 miejsce, ale nadal jest na czele klasyfikacji generalnej wyprzedzając Ahonena i K. Funaki (Japonia). W klasyfikacji drugiej nowej prowadzi Finlandia przed Austrią i Japonią.

* W Zakopanem odbyły się konkursy kolarzy narciarskich o Puchar Kontynentalny. Na Średniej Krokwi zwyciężył Czech F. Jež, wyprzedzając Austriaka Ch. Smitza i Finę T. Turke. W drugim dniu zawodów kolarzowie rywalizowali na Wielkiej Krokwi. Halny wiatr umożliwił przeprowadzenie tylko jednej serii konkursów. Kilkanaście zawodników zdemontowało skoki na najwyższym światowym poziomie. Zwyciężył, ustanawiając nowy rekord skoczni — 128 m — 21-letni Norweg A. Vorvik.

* Rosjanin A. Kobielew wygrał bieg na 10 km biathlonowego PŚ w niemieckim Oberhofie. Drugie miejsce zajął reprezentant gospodarzy R. Gross, a trzecie Norweg E. Bjornedalen. W biegu kobiet na 7,5 km triumfowała A. Briand (Francja), która wyprzedziła N. Talanową (Rosja) oraz Finkę M. Lampinen. W biegu sztafetowym wśród mężczyzn zwyciężyła drużyna Niemiec, a wśród kobiet ekipa Francji.

* Włoch A. Tomba, lider klasyfikacji generalnej alpejskiej PŚ, wygrał kolejne zawody — slalom specjalny w Szwajcarii.

* Zwycięstwem Amerykanki K. Rasmussen zakończył się bieg sztafetowy mężczyzn o Puchar Świata w Austrii (Szwajcaria). Wyprzedził on Austriaków W. Franzę i A. Assingera.

* W Cortino d'Ampezzo odbył się kolejny etap zawodów o PŚ w narciarstwie alpejskim. W konkursie zjazdu triumfowała P. Street (USA) wyprzedzając Włoszkę B. Marin i Niemkę K. Seizingera.

* W rozgrywkach o Europejski Puchar Narodów w tenisie stołowym kobiet w półfinałach Niemcy pokonały Węgry — 3:2, a Rumunia wygrała ze Szwecją — 3:0. W finale Niemki pokonały Rumunki — 3:1 i zdobyły zaszczytną nagrodę.

* W pierwszym ćwierćfinałowym meczu o Puchar Mistrzów w piłce ręcznej kobiet drużyna "MKS Montel" Lublin przegrała na wyjeździe z duńskim klubem "Ikast FS" — 17:19. Rewanż nastąpi 29 stycznia w Lublinie.

Na boiskach i lodowiskach

* W Australii zakończył się międzynarodowy turniej piłki nożnej drużyn młodzieżowych. W meczu o trzecie miejsce Australia pokonała Japonię — 3:1. W finale zmierzyły się reprezentacje Danii i Korei Płd. Zwyciężyli Duńczycy — 2:1.

* W ubiegły piątek na 8 lodowiskach za Oceanem zainaugurowany został sezon NHL. Hokeiści tej ligi wyszli na lod po raz pierwszy. Aż 103 dni bowiem trwała przerwa spowodowana konfliktem placowym między właścicielami klubów a zawodnikami. W centrum uwagi znajdował się pierwszy występ obrońców Pucharu Stanleya, hokeistów "New York Rangers" z "Buffalo Sabres". Świąteczną atmosferę nowojorskim kibicom popsuł hokeiści z Buffalo wygrywając — 2:1.

Pod niebem Nowej Zelandii

Zakończył się sztywowe mistrzostwa świata. Złoty medal w klasie otwartej wywalczył przedstawiciel gospodarzy R. Lynskey. Dwukrotnie mistrz świata Polak J. Centka zajął 4 miejsce. W klasie standard triumfował M. Kuitinen (Finlandia), a w klasie 15-metrowej E. Napoleon (Francja).



Aktorka:

— Chcę, by brzytani, które będą miały w pierwszym akcie, były prawdziwe.

Dyrektor teatru:

— Wszystko, wszystko będzie prawdziwe. Brzytani w pierwszym, i trzeci — w ostatnim...

TELEWIZJA

WTOREK, 24 STYCZNIA

LTV

7.45 — Dzień dobry. 8.30 — Witaj, Francjo. 17.05 — Znasz słowo — znasz drogę. 18.00 — Dziennik. 18.10 — Dla dzieci. 18.50 — Wiadomości (ros.). 19.05 — Rozmowy wileńskie. 19.35 — Nie ma tego złego, co by na dobre nie wyszło. 19.45 — Partyjne studio. 20.30 — Panorama. 21.05 — Film fab. USA "Czas miłości". 22.30 — Takie jest życie. 23.00 — Dziennik wieczny. 23.15 — Arina i "Veto bank".

TV BAŁTYCKA, TV POLONIA

7.30 — Horoskop. 7.35 — Serial "Tak świat się kręci". 8.30 — Serial "Granica nocy". 9.00 — Godzina CNN. 9.55 — 10.25 — Ekoróżg. Międzynarodowe lotnisko wileńskie. 16.00 — Panorama surrealizmu (P). 16.30 — Historia — współczesność po rozwiązaniu AK (P). 17.00 — Sportowa apokalipsa (P). 17.30 — "Lalando, czyli porównania szarpiadów" (P). 18.00 — Teleexpress (P). 18.30 — Wycieczka na łono przyrody. 19.00 — Bałtyckie nowiny. 19.05 — Godzina CNN. 20.00 — Czarne-białe. 20.20 — Dziennik narodowy. 20.30 — Serial "Granica nocy". 21.00 — Bałtyckie nowiny. 21.05 — Serial "Tak świat się kręci". 22.00 — Panorama (P). 22.30 — Film fab. "Tylko strach". 0.05 — Film dok. (P). 0.37 — Kolejka (P). 1.20 — 1.35 — Stan ducha (P).

LITPOLINTER TV

7.00 — Poranne koło. 9.00 — Magazyn TV. 9.05 — Serial "Dzika róża". 14.52 — Wiadomości. 15.00 — Koncert. 15.30 — Miedzy nami. 15.52 — Dziennik. 16.00 — Dzień. 16.20 — Serial "Helene i przyjaciele". 16.52 — Świat dzisiejszy. 17.00 — Tajemnice starego placu. 17.05 — Tajemnice starego placu. 17.15 — Pogoda. 17.25 — Wiadomości. 18.00 — Godzina szczytu. 18.25 — Serial "Dzika róża". 18.50 — Temat. 19.40 — Magazyn TV. 19.45 — Muzyka. 20.00 — Czas. 20.40 — Z pierwszych rąk. 20.50 — Film fab. "Trzy ogniska lata". 21.30 — Film fab. "Tora. Tora. Tora". 22.52 — Wiadomości. 23.00 — Cd. filmu "Tora. Tora. Tora". 23.52 — Ekspres prasowy. 24.00 — Cd. filmu "Tora. Tora. Tora".

TELE-3

7.30 — Wiadomości. 8.00 — Film anim. "Candy-Candy". 8.30 — Serial "Santa Barbara". 9.30 — Serial "John Ross" (1). 10.00 — Muzyka. 10.30 — Film fab. "Tajemnica podróży". 11.55 — Lekcja jeź. ang. 12.00 — Film fab. "Wielki spacer" (1). 13.05 — Muzyka. 14.30 — Teletekst. 14.55 — Lekcja jeź. ang. 15.00 — Magazyn podróży. 16.00

...

Zona do męża:
— Słyszalam, masz nową sekretarkę?

Tak — Jak wyglądała?
— Normalnie.
— Ładna?
— Jak wszystkie.
— A jak ubiera się?
— Ubiera się Szybko...

...

— Ile czasu trwa przedstawienie?
— pyta w kaskierce.
— Różnie. Czasami dwie godziny, czasami jedną. Bywa i krócej. Aktorzy grają do ostatniego widza.

— Mecz piłki nożnej o puchar świata. 16.30 — Muzyka. 17.00 — Film fab. "Wielki spacer" (2). 18.30 — Film anim. "Conan — poszukiwacz przygód". 18.55 — Lekcja jeź. ang. 19.00 — Wieści. 19.20 — Anonse, muzyka. 19.30 — Serial "Santa Barbara". 20.30 — Film anim. "Candy-Candy". 20.55 — Lekcja jeź. ang. 21.00 — Dziennik. 21.15 — Anonse, muzyka. 21.30 — Film fab. "Zachód słońca". 23.00 — Dziennik. 23.15 — Muzyka. Na zakończenie programu Tele-3 — pół godziny dla biznesmenów.

WILEŃSKA TV

8.00 — 90x60x90. 8.15 — Serial "Dzyna apokalipsa". 8.45 — Nowy Jork! Nowy Jork! 9.15 — Film fab. "Dzieci z ulicy Degra". 9.45 — Serial anim. "Niedźwiedzie historie". 10.10 — "Apokalipsa". 10.20 — Moejnowy. 10.50 — Kurs dolara. 10.55 — Film fab. "Miejsca spotkania zmienić nie można" (1). 12.05. 18.40 — Tablica ogłoszeń. 18.45 — Dziś w mieście. 19.00 — Film fab. "Miejsca spotkania zmienić nie można" (2). 20.30 — Film fab. "Paryż o północy". 22.15 — Film fab. "Po tamtej stronie rzeczywistości". 22.45 — Ustawę o emeryturach komentuje sekretarz Ministerstwa Opieki Społecznej V. Žukas. 23.00 — Dziś w mieście.

TVP-1

10.00 — Wiadomości. 10.10 — Mama i ja. 10.25 — Domowe przedszkole. 10.50 — Porozmawiamy o dzieciach. 10.55 — Język angielski dla dzieci. 11.00 — "Catwalk" — serial prod. USA. 11.45 — Muzyka Jedynka. 12.00 — Giełda pracy, giełda szans. 12.20 — Zaproszenie do stołu. 12.30 — Klub samotychnych serc. 12.50 — Prawki domowe. 13.00 — Wiadomości. 13.10 — Agrobiznes. 13.15 — 15.50 — Telewizja edukacyjna. 16.00 — Muzyka Jedynka. 16.30 — Zielonemu do góry. 17.00 — "Pierwsze połacunki" — serial prod. franc. 17.25 — Dla dzieci. "Tik-tak". 18.00 — Teleexpress. 18.20 — Nasza szansa. 18.40 — Klinika zdrowego człowieka. 19.05 — "Simpsonowie" — serial anim. prod. USA. 19.30 — Rewiza nadzwyczajna. 20.00 — Wieczorynka. 20.30 — Wiadomości. 21.10 — "Miejsce spotkań" — dramat społ.-obyczaj. prod. USA. 22.50 — Puls dnia. 23.10 — Sejmograf. 23.25 — Listy o gospodarce. 24.00 — Wiadomości. 0.15 — "Lista Wandy" — film dok. 1.50 — Życie moje.

ŚRODA, 25 STYCZNIA

LTV

7.45 — Dzień dobry. 8.30 — Wiadomości. 9.00 — Program informacyjny. U progu państwa. 17.50 — Film TV "Spójnienie i lodowej góry". 18.00 — Dziennik. 18.10 — Dla dzieci. 18.50 — Wiadomości (ros.). 19.05 — Słowo szkolne. 19.15 — Film "Lećcie, białe gołębie". 19.50 — 9 rzmist. 20.30 — Panorama. 20.35 — "Bieżę". 22.10 — Cykl ang. filmów his. 23.10 — Dziennik wieczny. 23.25 — Cd. filmu.

TV BAŁTYCKA, TV POLONIA

7.30 — Horoskop. 7.35 — Serial "Tak świat się kręci". 8.30 — Serial "Granica nocy". 9.00 — Godzina CNN. 9.55 — 10.15 — Czarne-białe. 16.00 — Dokument trochę inny. (P). 16.30 — Film fab. "Lekcja jeź. ang. 17.00 — Apetyt na zdrowie. (P). 17.00 — Alternatywa (P). 18.00 — Teleexpress (P). 18.15 — Ze świata (CNN). 18.30 — Krok. Gzrech. 19.00 — Nowiny bałtyckie. 19.05 — Godzina CNN. 20.00 — Za rogiem. 9. starych anegdot. 20.30 — Serial "Granica nocy". 21.00 — Nowiny bałtyckie.

21.05 — Serial "Tak świat się kręci". 22.00 — Panorama (P). 22.30 — Adaptacja literatury "Ziemia obiecana" (4. ośt.). 23.25 — Kraina głębości. (3. P). 23.50 — Publicystyka. 1.00 — Przeglad kronik filmowych (P). 1.25 — Arcydzieła muzyki dawniej: Antonio Vivaldi "Pory roku — zima". Oryginały i transkrypcje (P).

LITPOLINTER TV

7.00 — Poranne koło. 9.00 — Magazyn TV. 9.05 — Serial "Dzika róża". 14.52 — Wiadomości. 15.00 — Dzieci — dzieciom. 15.52 — Dziennik. 16.00 — Tin tonik. 16.20 — S. "Helene i chłopek". 16.52 — Świat dzisiaj. 17.00 — Spółka TVR "Mir". 17.40 — Kto jest kim. 17.45 — Pogoda. 17.52 — Dziennik. 18.00 — Godzina szczytu. 18.25 — S. "Dzika róża". 18.55 — Panorama (filmowa). 19.40 — TV shop. 19.45 — Muzyka. 20.00 — Czas. 20.30 — Pogoda. 20.40 — Monolog. 20.50 — Film "Trzy ogniska lata". 21.35 — Film "Cudowna wizyta". 22.52 — Dziennik. 23.00 — Cd. filmu "Cudowna wizyta". 23.40 — Autoshow. 23.52 — Ekspres prasowy.

TELE-3

7.30 — Wiadomości. 8.00 — Film anim. "Candy-Candy". 8.30 — S. "Santa Barbara". 9.30 — S. "Westgate II". 10.30 — Film "Zachód słońca". 12.00 — Lekcja jeź. ang. 12.05 — Film "Wielki spacer" (2). 13.10 — Muzyka. 14.30 — Teletekst. 14.55 — Lekcja jeź. ang. 15.00 — Magazyn podróży. 16.00 — Deutsche Welle. 17.00 — Film "Zemsta Tarzana". 18.30 — Film anim. "Conan — poszukiwacz przygód". 18.55 — Lekcja jeź. ang. 19.00 — Wieści. 19.20 — Anonse, muzyka. 19.30 — S. "Santa Barbara". 20.30 — Film anim. "Candy-Candy". 20.55 — Lekcja jeź. ang. 21.00 — Wiadomości. 21.15 — Informacja. 21.30 — Film "Corregidor". 22.45 — Wiadomości. 23.00 — Muzyka.

WILEŃSKA TV

8.00 — 90x60x90. 8.15 — S. "Dzyna apokalipsa". 8.45 — Rioror S. Kinga. 9.15 — Film "Dzieci z ulicy Degra". 9.45 — Film anim. 10.40 — Apokalipsa. 10.20 — Moejnowy. 10.50 — Kurs dolara. 10.55 — Film fab. "Miejsca spotkania zmienić nie można" (2). 12.10. 18.30 — Tablica ogłoszeń. 18.35 — Dziś w mieście. 18.50 — Film "Miejsca spotkania zmienić nie można" (3). 20.05 — Film "Tęsknota". 21.20 — Film "Na granicy rzeczywistości". 22.50 — Co do dobrego, profesorze? 23.05 — Dziś w mieście.

TVP-1

10.00 — Wiadomości. 10.10 — Mama i ja. 10.25 — Domowe przedszkole. 10.50 — Porozmawiamy o dzieciach. 10.55 — Język angielski dla dzieci. 11.00 — "Zespół adwokacki" — serial TVP. 11.50 — Muzyka Jedynka. 12.00 — Od niemowlaka do przedszkolaka. 12.30 — Forum nieobecnych. 12.55 — Nasze państwo. 13.00 — Aktualności. 13.00 — Wiadomości. 13.10 — Agrobiznes. 13.15 — 15.50 — Program muzyczny. 16.30 — Raj — magazyn młodzieżowy. 16.55 — Muzyka Jedynka. 17.00 — "Moda na sukces". 18.00 — serial prod. USA. 18.25 — Milard w rozumie — ełetunicy. 18.45 — Polska kronika Ogorkowa. 19.00 — "Zespół adwokacki" — serial TVP. 20.00 — Wieczorynka. 20.30 — Wiadomości. 21.10 — "Szwadron" — film fab. 23.00 — Puls dnia. 23.15 — Wywiad — 24.00. 24.00 — Wiadomości. 0.21 — "Okoliczności" — serial prod. włoskiej. 2.15 — Juliette Greco w Olimpiu.

Znad Wilii

Radio 73.34 / 103.8

DNI GDAŃSKA

w dn. 26 - 28 stycznia br.

o godz. 16.00 - 18.00 i 22.00 - 23.00

Dział reklamy:

Vilnius 2056, Laisvės 60, tel./faks 42 94 65

Uwaga, mieszkańcy!

Mieszkańcom Wilna i rejonu wileńskiego, którzy mają pomieszczenia nie mniej niż 20 m² nadające się do produkcji, zakład VVEMTG "Skaiteks" proponuje zająć się produkcją detali do liczników elektrycznych. Obrabialki do ich produkcji i narzędzia można wydźwierać lub kupić.

Szczegółowe informacje można uzyskać telefonicznie: Vilnius, 22-63-07 od godz. 10.00 do 15.00 w dniach pracy.

Adres: Vilnius, Aukštaitių 7.

(Zam. 65)

Stale organizujemy

dochodowe podróże komercyjne na trasie WILNO-WARSZAWA-MOSKWA. Złatwiamy wizy.

Vilnius, tel. 65-33-58, a wieczorem do godz. 22 — 47-93-78.

(Zam. 71)

SKLEP JUBILERSKI



SKUPUJE I SPRZEDAJE

wyroby jubilerskie, skupuje złoto, platynę, order Lenina, pallad, srebro techniczne.

Rozliczamy się od razu!

Zwracać się: Naugarduko 30, Vilnius, tel. 26-15-56.

(Zam. 8)

SPRZEDAM

efektywne kotły elektryczne centralnego ogrzewania do domów indywidualnych. Prosimy śpieszyć z zakupem na zasadach ulgowych.

Vilnius, 35-16-85; 42-96-13.

(Zam. 34)

DROGO SKUPUJEMY CZEKI INWESTYCYJNE

Kalvarijų 3 (przystanek "Universalinė parduotuvė"). Tel. 75-27-63, 61-74-27, 63-47-74.

(Zam. 10)

UWAGA, NOWOŻEŃCY!

Proponujemy usługi muzykantów, fotografa, wideo, gospodyń oraz samochodów.

Vilnius, tel. 64-23-32.

(Zam. 24)

CENTRUM SZKOLENIA KIEROWCÓW

organizuje kursy dla kierowców. W tym roku w pierwszych grupach co piąty — bezpłatnie.

Vilnius, tel. 45-76-58.

(Zam. 43)

Szanowni Państwo!

Zamieszczajcie reklamę na łamach

"KURIERA WILEŃSKIEGO"!



(+) 26-22-28

Fax informator

Niezawodna informacja przez całą dobę.

W sprawie zamieszczenia informacji prosimy zwracać się

w Wilnie tel. 65-25-24, w Kownie (27) 22-92-26, w Kłajpedzie (261) 78-274.

(Zam. 87)

SPRZEDAJEMY

MIESZANKI

PASZOWE

w workach

papierowych

dla kur i świń.

Vilnius, tel. (022)

26-29-30

(022) 26-07-68

tel./fax. (022) 65-26-82.

(Zam. 76)

SKUPUJEMY

ZŁOM ALUMINIUM.

Vilnius, tel. 76-85-82.

(Zam. 61)

SPRZEDAM

drewniany dom w Mejszago. Są działka 19 a oraz zabudowania gospodarcze. Tel. 58-43-77.

(Zam. 72)

SPRZEDAM

2-pokojowe mieszkanie typu hotelowego w Dolnych Ponarach. Cena 4800.

Vilnius, tel. 66-02-87.

(Zam. 77)

SPRZEDAM

jednopokojowe mieszkanie w Naujininkai. Cena 5100.

Vilnius, tel. 26-34-95.

(Zam. 78)

REMONTUJĘ

mieszkania, naklejam glazurę.

Vilnius, tel. 69-60-39.

(Zam. 3-1)

Okna na świat



REYNAERS

ZSA "Languras", al. Savanorių 180, gab. 35, Vilnius, tel. 66-75-97 tel/fax. 66-72-57

Okna, drzwi, witryny i fasady o standardzie europejskim z PCV i aluminium według technologii niemieckiej firmy

"VEKA"

i belgijskiej firmy "REYNAERS":

- projekty,
- wykonanie,
- montowanie.

(Zam. 929)

SKUPUJEMY ZŁOTO, PLATYNĘ

ROZLICZAMY SIĘ OD RAZU!

Pracujemy każdy dzień od godz. 9 do 20 Vrublevskio 2, koło placu Katedrales, Vilnius, tel. 22 70 17

EKRANY

LIETUVA — "Fortepian" o 12, 14.30, 17, 19.30.

VILNIUS — 24-26-1 — "Skarby Amazonki" (USA) o 11.30, 15.30, 24-25-1 — "Wojna w wieżowcu" (USA)

o 13.30, 17.30, 19.30, 26-1 — o 13.30, 17.30, 27-1 — "Specjalista" (USA) o 11.30, 13.30, 15.30, 17.40, 28, 29-1 — o 11.30, 13.30, 15.30, 17.40, 19.50.

Retrospekcja filmów litewskich: 27-1 — "Spowiedź jego żony", "Moje pole" o 19.50.

HELIOS — I sala — "Taniec Elektry" (USA) o 11.30, 13.30, 15.40, 17.50, 20.

II sala — "Maska" (USA) o 11.20, 13.20, 15.20, 17.20, 19.20. "Stróż czasu" (USA) — o 21.

PERGALÉ — "Łatwy zarobek" (USA) — o 12.17, "Wielki spacer" (Francja) — o 14.19.

VINGIS — "Latający Holender" (Rosja) o 15. "Poszukiwawce przygód" o 16.40. "Kiks" — o 18.45; 26, 29-1 — "Przyjaciel wesołego diabła" (Polska, dla dzieci) o 13.

AUSRA — 24-29-1 — "Seks — to uczucie" (Meksyk) o 10.30, 13.30, 16.30, 19.30. "Pasje według Angeli" (Rosja) o 12.10, 15.10, 18.10.

DRAGUYSŲ — "Gango" (Włochy) — o 15, 18.40. "Przyjdź, deszczu" (Indie) o 18.20.

KALENDARIUM

* Wtorek (24.1) jest 24 dniem 1995 r. Do końca roku 341 dni.

* Znak Zodiaku — Wodnik.

* Imieniny: Felicji, Franciszka, Rafała, Tymoteusza.

* Wschód Słońca — 8.23, zachód — 16.40. Długość dnia 8 godz. 17 min.

* Księżyc: Ostatnia kwadra o 6 godz. 59 min.



Litewska Służba Hydrometeorologiczna przewiduje na 24 stycznia zachmurzenie z przejaśnieniami, opady śniegu, zaniecz. gołoledź. Wiatr południowo-wschodni, silny. Temperatura około 0 stopni.

W ciągu następnych dwóch dni opady śniegu, temperatura w nocy 0-3 stopni mrozu, w dzień od -4 do +1 stopnia.

Dyżurni wydania:

Helena GŁADKOWSKA

Jan LEWICKI

Antonina BISZCZUK

Krystyna BOGDANOWICZ

Krystyna RUCZYŃSKA

Marian BOGDZIUN

KURIER Wileński

Dziennik społeczno-polityczny Rządu Republiki Litewskiej.

Ukazuje się od 1 lipca 1953 r.

Redaktor Zbigniew BALCEWICZ

Nasz adres: Laisvės pr. 60, 2056 Vilnius, Lietuvos Respublika

Kod 67218 Cena 50 ct SL 322

Drukuje Państwo Przedsiębiorstwo „Spauda”

W Domu Prasy (al. Laisvės 60, piętro 11, pokój 1114; tel. 42-69-63, fax 42-72-65) w dniach pracy od godz. 9 do 17, jak też pod adresami w WILNIE (od godz. 9 do 19):

* al. Gedimino 46-1;
* ul. Pylimo 26;
* al. Gedimino 2, Poczta Centralna.

* W oddziałach łączności:
* nr 41, Gerovės 29;
* nr 48, Kujalaivicius 131;
* Buivydiskės;
* Kalveliai;

* Mickūnai;
* Nemenčinė;
* Nemežis;
* Paberžė;
* Pagiriai;

* Rudamina;
* Salininkai;
* Sudervė;
* W Kownie: ul. Bižų 8.

OGŁOSZENIA I REKLAMĘ DO "KURIERA WILEŃSKIEGO" PRZYJMUJE SIĘ.